

NICKY SILVER

PTERODACTYLUS

tłumaczenie wstępne:
Włodzimierz Kaczkowski

Włodzimierz Kaczkowski
Warszawa 02 - 415
ul. Kraszewskiego 25
tel. (022) 863 44 17

107/129

PTERODACTYLUS

OSOBY:

TODD DUNCAN, 23 lata,

EMMA DUNCAN, 20 lat, siostra Todda,

TOMMY McKORCKLE, 22 lata, narzeczony Emmy,

GRACE DUNCAN, między 45 a 50, matka Emmy i Todda,

ARTHUR DUNCAN, między 45 a 50. ojciec Emmy i Todda,

AKT PIERWSZY

"Czy to nie dziwne, że nic nie mogę sobie przypomnieć?"

Miejsce akcji: Elegancki salon rodziny Duncan w ich domu w Filadelfii.

Czas akcji: Lato

(Na scenie panuje ciemność. Punktowy reflektor na Todda Duncan. Todd jest ubrany w przypadkowe ubranie, wyraźnie o wiele na niego za duże. Stoi przed tablicą, na której wisi mapa świata.

W ręku ma paleczkę do pokazywania.)

TODD

Na początku były dinozaury. Mnóstwo dinozaurów. Były bardzo, bardzo, bardzo duże... przynajmniej w porównaniu z człowiekiem. Były olbrzymie. I było ich wiele rodzajów. Były Triceretopsy i Stegosaurusy. Tyrannosaurusy i Pterodactyle. I nie żyły wcale w harmonii. Przebiegały ziemię wedle własnej woli pługując ją i niszcząc bez żadnych zahamowań. I...i...hmm.hm.

(nie wie co dalej i szuka po kieszeniach notatek.)

Hmm. Zapomniałem swoich notatek. Proszę o wybaczenie. Myślałem, że mam je w kieszeni.

Ale być może miałem ubrać się w coś innego. Może zostawiłem je na stole. Być może... teraz to i tak to nic nie zmieni. W każdym razie ich nie mam. I koniec. Wydawało mi się, że najważniejsze rzeczy mam w głowie... może nawet tak jest... wszystko jedno. Gdzie stanąłem? Ach tak. Nastąpiło zimno. No właśnie. Stało się bardzo, bardzo zimno. I wszystkie dinozaury wymarły. Wszystkie, tak jest. Od razu. I powierzchnie ziemi przesunęły się i uformowały w to, co możemy teraz oglądać na globusie. Tak mniej więcej. Tak mi się wydaje. Nie było jeszcze podziału na kraje i państwa. I jestem pewien, że Kalifornia była wtedy większa, ale mniej więcej wyglądało to tak jak na tej mapie.

Podczas tego okresu zimna... określanego jako epoka lodowcowa, albo może było to przed epoką lodowcową. albo po... nie przypominam sobie... w każdym razie nagle powstało życie.

W morzu. Zdaje mi się, że to było gdzieś tutaj. *(pokazuje na morze w okolicach Japonii)*

Ameby mnożyły się i stały się rybami... nie pytajcie mnie w jaki sposób... a potem przekształciły się w małpy. A pewnego dnia małpy wstały, żeby się wyprostować i zauważyły, że ich kciuk znajduje się po przeciwnej stronie niż pozostałe palce. I zaczęły mówić. Tak oto narodził się człowiek. Tutaj. *(pokazuje na Afrykę)* Niektórym ludziom podobało się w Afryce, więc zostali tam i stali się Murzynami. Niektórzy szukali czegoś innego, opuścili to miejsce i stali się Europejczykami.

I Europejczycy zapomnieli o Afrykanach i założyli państwa, a królowa Elżbieta ścięła własną przyrodną siostrę, Marię Stuart, królową Szkocji. Niektórzy Europejczycy stali się Żydami, ale większość czymś w rodzaju chrześcijan. Ponieważ po narodzeniu Chrystusa...oops, zapomniałem, przepraszam. Tak, że narodził się Jezus. I powstały też inne religie. Ale nie pamiętam o nich zbyt wiele, tak, że chyba nie były zbyt ważne. W czasie Renesansu ludzie stali się bardzo grubi. Picasso wyrzeźbił "Davida", a Marco Polo wynalazł pizzę. Kolumb odkrył Nową Ziemię, a Gaetan Dugas źródło młodości. Europejczycy importowali herbatę

do picia, a Afrykanów do pracy. Edison wynalazł telefon. Martha Graham wynalazła taniec moderne. Hitler wynalazł faszyzm, a Rose Kennedy wynalazła nepotyzm. Orson Welles nakręcił "Obywatela Kane", a matki kochały swoje dzieci, które robiły rewolucję, najczęściej wtedy, kiedy świeciło słońce, a nie robiły, kiedy padał deszcz. I to był rytm naszego oddechu. I to był porządek świata. I ja urodziłem się tutaj. *(pokazuje na Filadelfię)*. Daję wam krótkie streszczenie wydarzeń, taki przegląd, żebyście mogli mieć odpowiednią perspektywę. Jestem pewien, że niektóre sprawy były nie tak. Zgubiłem swoje notatki, ale w ogólnym zarysie o to właśnie chodzi. Chciałem, żebyście mieli trochę poczucia historii. *(bierze tablicę i wychodzi. Światła narastają i ukazuje się salon rodziny Duncan. Scenografia sugeruje nie tylko pieniądze, ale i kulturę. Po obu stronach sofy małe stoliki, fotele z oparciami, świeże kwiaty i cztery wyjścia. Jedno na zewnątrz, drugie do kuchni, para drzwi skrzydłowych prowadzących na taras i podwórze za nim. Schody prowadzą na piętro. Tommy stoi z tyłu za Emmą i całuje ją.)*

EMMA Jestem zdenerwowana.

TOMMY Nie musisz.

EMMA Nie czuję się dobrze.

TOMMY Pachniesz mokrymi piórami.

EMMA Nie mogę złapać oddechu.

TOMMY Twój kark smakuje jak lukrecja.

EMMA Zaraz zacznę się dusić.

TOMMY Twoje włosy smakuje jak marcepan.

EMMA Nie jedz moich włosów.

TOMMY Powiedz to jeszcze raz.

EMMA Nie jedz moich włosów.

TOMMY Twój głos dźwięczy jak Mozart!

EMMA Czuję jakbym miała kamień w skroniach.

TOMMY Twój głos brzmi jak Ravel.

EMMA Masz przy sobie inhalator?

TOMMY To Wagner.

EMMA Może jakieś tabletki do ssania?

TOMMY Jesteś Wenus, którą morze wymiotowało w muszli.

EMMA Och.

TOMMY Uraziłem cię?

EMMA Och nie. Chociaż przeszkadza mi użycie słowa "wymiotować".

TOMMY Przepraszam.

EMMA W tej romantycznej oprawie.

TOMMY Wszystko robię nie tak. Nie wiem po co wciąż próbuję na nowo.

EMMA Masz może antystaminę?

TOMMY Jestem głupi.

EMMA Teraz ja wpędziłam cię w depresję.

TOMMY Nie, to nie ty.

EMMA To ja. Przecież widzę.

TOMMY To nie ty. To nie twoja wina. Ja często mam depresję.

EMMA Masz może Drixolar?

TOMMY Prawie wszystko może mnie wyprowadzić z równowagi. Kiedy moja kawa jest za gorąca, albo za zimna. Jeśli niebo jest zachmurzone, albo słońce świeci zbyt jasno. Czasami wpadam w niekontrolowaną panikę zupełnie bez powodu.

EMMA Nigdy tego nie zauważyłam.

TOMMY Ukrywałem to. Myślałem, że nie będzie ci się to podobać.

EMMA Jak długo to trwa?

TOMMY Przez chwilę.

EMMA Och. *(pauza)* Jak się teraz czujesz?

TOMMY Świetnie.

EMMA To dobrze.

TOMMY Tylko moje zęby...

EMMA Co?

TOMMY Strasznie bolą mnie zęby.

EMMA To okropne.

TOMMY Ale to nic.

EMMA Myślisz, że coś tkwi ci w zębach?

TOMMY Zawsze je czyszczę.

EMMA W takim razie to próchnica.

TOMMY Przypuszczam, że to ząb mądrości.

EMMA Mam parę tabletek przeciwbólowych w torebce.

TOMMY Po co?

EMMA Czasami mam skurcze łydek.

TOMMY Nigdy tego nie zauważyłem.

EMMA Cierpię w milczeniu. Co z twoim bólem zębów?

TOMMY Rozszerza się aż do ramienia.

EMMA Straciłam czucie w biodrze.

TOMMY Od czego?

EMMA Nie wiem.

TOMMY Moja ręka się trzęsie. Widzisz?

EMMA Nie.

TOMMY To nerwy.

EMMA Wcale się nie trzęsie.

TOMMY Nie widzisz tego.

EMMA Gdyby się trzęsła, mogłabym to zobaczyć.

TOMMY Ona się trzęsie wewnętrznie.

EMMA Skoro tak mówisz.

TOMMY Nie traktuj mnie protekcyjnie.

EMMA Nigdy bym tego nie zrobiła. Kocham cię.

TOMMY Naprawdę?

EMMA Tak. Myślę ciągle o tobie. Próbuje czytać albo czesać włosy, ale myślę ciągle tylko o tobie. Czasami wypowiadam ciągle na nowo twoje imię, całkiem po cichu. Nikt mnie nie słyszy, ale to nic. To po prostu wspaniałe uczucie.

TOMMY Dziękuję.

EMMA Spróbuj kiedyś. Sam zobaczysz. *(wchodzi Grace niosąc torby z zakupami)*

GRACE Flo!

EMMA Mamo, tak się cieszę, że jesteś w domu...

GRACE Możesz mi pomóc z tymi rzeczami? Jest gorąco jak w piecu i ścierpła mi ręka.

(Emma bierze od Grace torby, Grace zauważa po raz pierwszy Tommy'ego) Och. Halo.

EMMA Mamo, chciałabym ci przedstawić...

GRACE Muszę okropnie wyglądać. **Asfalt topnieje z gorąca** i mogłabym przysiąc, że na pewno widziałam kogoś, kto smażył sobie na nim jajko.

TOMMY Jest bardzo ciepło.

GRACE Boże, jaka jestem wyczerpana. Miałam dzisiaj straszny dzień.

EMMA Mamo...

GRACE Byłam w mieście... Udało mi się znaleźć bardzo pomysłową sukienkę, w stylu małej, czarnej Dolce & Gabana i bardzo miły kostium, taki Isey Miyake!

EMMA Mamo...

GRACE (*poprawia sobie włosy i makijaż*)

Zwykle lubiłam zakupy. Kiedy wyszłam za twojego ojca, to wyprawa do miasta była naprawdę wydarzeniem, lunch jadało się na świeżym powietrzu, na Rittenhouse Square. Ludzie byli bardzo dobrze wychowani i bardzo dobrze ubrani. Nosili kapelusze. A teraz. Teraz Square jest zapelniony bezdomnymi, z których każdy potrzebuje koniecznie towarzystwa i kąpieli. Naprawdę. Zataczają się w promieniach słońca, są brudni i mówią do siebie o końcu komunizmu, i o czymś tam jeszcze. Nie wiem. Próbowałam się przysłuchiwać, ale nie rozumiałam ani słowa. I tak wszyscy chcą tylko pieniędzy. Ale nie możesz ich ośmielić. Dasz im dziesięć centów, a zagadają cię na śmierć.

EMMA

Mamo.

GRACE (*kończy swoje zabiegi*)

Tak, kochanie?

EMMA

To jest Tommy McKorckle... (*do Tommy'ego*) Stań prosto.

TOMMY

Dzień dobry.

GRACE

Miło pana poznać. Emma tak rzadko przyprowadza chłopców.

EMMA

Mamo.

TOMMY

Cała przyjemność po mojej stronie.

GRACE

Czy to nie czarujące? On jest czarujący. Pan jest czarujący.

TOMMY

Bardzo podoba mi się pani sukienka.

GRACE (*dzwoni małym dzwonkiem z jednego ze stolików przy kanapie*)

Dziękuję. Potrzebuję mocnego drinka i zimnej kąpieli... albo odwrotnie.

TOMMY Jest w niej pani do twarzy.

GRACE Piątka plus z komplementów.

EMMA Mamo, chciałabym z tobą pomówić.

GRACE Och Emmo, może nie dzisiaj. Jestem taka zmęczona.

TOMMY Może powinniśmy z tym poczekać.

EMMA Tommy.

GRACE Niech pan na mnie spojrzy... jeśli ma pan odwagę... jestem całkiem przepecona. Wyglądam jak wrak.

TOMMY Wcale nie.

GRACE Jest pan słodki. Potrzebuję szybkiego drinka i długiej kąpieli... albo vice versa. Gdzie jest Flo?

EMMA Kto?

GRACE Flo, kochanie. Gdzie ona jest?

EMMA Nie znam nikogo o imieniu "Flo". Przyszła z tobą?

GRACE Pokojówka, nasza pokojówka, Flo.

EMMA Flo?

GRACE Flo. Florence. Pamiętasz Flo. Nosi peruki i kuleje.

EMMA (*zniechęcona*) Och, nie wiem.

GRACE Musi pan wybaczyć mojej córce, panie...

TOMMY McKorckle.

GRACE Tak. Ona zapomina o wielu sprawach.

EMMA Zapisuję sobie wszystko. Próbuję się koncentrować. Ale fakty przelatują przeze mnie jak chińskie jedzenie.

TOMMY Uważam, że to naprawdę słodkie.

GRACE Naprawdę pan tak myśli? Boże, jak chce mi się pić. *(znowu dzwoni)* Gdzie ona może być? Mam nadzieję, że z nią wszystko w porządku. Mam nadzieję, że nic się jej nie stało.

EMMA *(uparcie przy swoim)* Musimy porozmawiać, mamo.

GRACE Nie można z tym poczekać?

EMMA Nie.

GRACE Jestem wyczerpana i wygląda na to, że bez służby.

TOMMY To może jutro...

EMMA Musimy być zdecydowani.

GRACE Och, o co chodzi?

EMMA Dobrze, chciałam, żebyś poznała Tommy'ego...

GRACE No i poznałam. Mogę się iść teraz wykapać?

EMMA *(wyrzucając z siebie)* Ponieważ chcemy się pobrać! *(pauza)*

GRACE Proszę?

EMMA Właśnie to. To chciałam powiedzieć. To właśnie powiedziałam. Mamy zamiar się pobrać.

TOMMY Przyjmując oczywiście, że się pani zgodzi i oczywiście pan Duncan też.

EMMA Tommy!

GRACE Rozumiem.

EMMA I to jest to, co chciałam ci powiedzieć. *(Grace siada)* Dobrze?

GRACE Co dobrze?

EMMA Co o tym myślisz?

GRACE *(po chwili)* Jak długo zna pan moją córkę, panie...

TOMMY McKorckle.

EMMA Mów do niego Tommy.

TOMMY Tommy.

EMMA Przepraszam.

TOMMY Trzy tygodnie.

GRACE To niezbyt długo.

EMMA Wystarczająco długo.

GRACE Rozumiem. Pan pije?

EMMA Mamo.

GRACE Nie mam zaufania do mężczyzn, którzy piją. Brat mojego ojca pił i miewał ataki kleptomanii.

TOMMY Nie piję.

GRACE Emmo? Czy uczyniłaś coś, czego nie powinnaś uczynić?

EMMA Oczywiście, że nie.

TOMMY Tylko czasami w towarzystwie.

GRACE I tak byś o tym nie pamiętała.

TOMMY Niewłaściwie podane wino przy obiedzie.

GRACE Niech mi pan pokaże swoje ręce.

TOMMY Proszę?

GRACE *(sprawdza Tommy'ego)* Nie nosi pan biżuterii? Zadnego naszyjnika pod koszulą?

TOMMY Nie, proszę pani.

GRACE Nie mam zaufania do mężczyzn, którzy noszą naszyjniki.

EMMA On nie nosi biżuterii, mamo.

TOMMY Czy zegarek się liczy?

GRACE Mężczyźni, którzy noszą biżuterię są obrzydliwi. To oznaka słabego charakteru. To nie jest naturalne. Zgadza się pan z tym?

TOMMY Nigdy się nad tym nie zastanawiałem.

GRACE Niektórzy mężczyźni muszą nosić naszyjniki z koniecznymi przy ataku lekarskami.

To zrozumiałe. Epileptycy albo mający alergię na penicylinę. Ale pozostali mężczyźni noszący

bizuterię to zboczeńcy, przestępcy wobec natury. To potwory. I my nie chcemy mieć z nimi nic wspólnego.

TOMMY Nie noszę bizuterii.

GRACE Dzięki Bogu.

EMMA Dlaczego nie cieszysz się z mojego szczęścia, mamó?

GRACE Cieszę się. To tylko przyszło tak nagle. Jednego dnia siedzisz w swoim pokoju zupełnie sama, bez nikogo bliskiego na całym świecie, a następnego dnia wychodzisz za mąż... *(do Tommy'ego)*

Niech mi pan coś opowie o sobie.

TOMMY Myślę, że mogę uczynić Emmę szczęśliwą. Wiem, że dzięki niej ja jestem szczęśliwy.

Od chwili, kiedy ją spotkałem...

GRACE Proszę mi opowiedzieć o swojej rodzinie.

TOMMY Nie mam rodziny.

GRACE Och. Jak to?

TOMMY Jestem jedynakiem.

GRACE Och.

TOMMY A moi rodzice zmarli, kiedy miałem sześć lat.

GRACE To straszne. Wypadek?

TOMMY Zawały serca.

GRACE Coś takiego.

EMMA Wychował się u akrobatów!

GRACE Pytam tylko z ciekawości.

EMMA Co jego rodzina ma z tym wspólnego?

GRACE Proszę. Przecież ja nie osądzam. Tylko pytam. Mówisz mi, że chcesz wyjść za mąż za tego młodego mężczyznę. Co byłaby ze mnie za matka, jeśli by mnie to poważnie nie zainteresowało.

TOMMY Zupełna racja. Wychowałem się w sierocińcu u sióstr zakonnych w City Line.

GRACE Bardzo rozsądnie z pań strony.

EMMA Musisz być taka protekcyjna?

GRACE Nie mam pojęcia o czym ty mówisz. Może pan się orientuje, co ona ma na myśli?

TOMMY Przez dwanaście lat mieszkałem u zakonnic.

GRACE Były dobre dla pana?

TOMMY Nie całkiem.

GRACE Tak mi przykro.

TOMMY Ale księża byli pełni poświęcenia.

GRACE Mogę to sobie wyobrazić.

EMMA Co chcesz przez to powiedzieć?

GRACE Słyszysz się różne historie.

EMMA Jakie historie?

TOMMY Najczęściej zakonnice trzymały się razem.

GRACE A teraz?

TOMMY Jestem pewien, że nadal tak robią. Są związane nierozzerwalnym węzłem.

GRACE Nie, nie. Co z panem?

EMMA Jakie historie?

TOMMY Zupełnie zerwałem z nimi kontakt. Chociaż ciągle otrzymuję listy od ojca O'Hara, który wydaje się mieć obsesję.

GRACE Nie to miałam na myśli.

EMMA Brzuch mnie boli.

GRACE Co pan teraz robi?

EMMA Coś siedzi mi na żołądku.

GRACE Pracuje pan?

TOMMY Jestem kelnerem.

GRACE (*jakby nie zrozumiała słowa*) Kelnerem?

TOMMY W barze sałatkowym "Salad City".

GRACE Nie znam.

TOMMY Przy Suburban Square.

EMMA Tam się spotkaliśmy.

GRACE Jakie to wzruszające.

TOMMY Tam jest naprawdę bardzo miło. Największy ruch mamy w porze obiadowej. Najlepiej idą sałatki.

GRACE Tak też myślałam.

TOMMY Wtedy jeszcze byłem pomocnikiem kelnera.

EMMA I w pocie czoła przebił się do posady kelnera.

TOMMY Mam ambicję.

GRACE To oczywiste. Jest pan na drodze do sukcesu.

EMMA Może teraz tego po nim nie widać, mamo, ale Tommy będzie jeszcze kimś naprawdę ważnym.

GRACE Kierownikiem sali?

TOMMY U nas w Salad City nie ma kierowników sali.

GRACE Nie chciałabym być malkontentką. Naprawdę nie. Nie mam najmniejszego zamiaru burzyć waszego romansu, ale muszę ci powiedzieć Emmo, że mam pewne wątpliwości.

EMMA Dlaczego nie chcesz mnie wesprzeć?

GRACE Nie wydaje mi się, żeby kelner nadawał się dla ciebie.

EMMA Nienawidzę cię.

GRACE Moja córka jest przyzwyczajona do wykwinnych rzeczy. Czekoladki Godiva. Rzadkie pigułki na receptę.

TOMMY Nie będę zawsze kelnerem.

EMMA Po prostu nie chcesz, żebym była szczęśliwa!

TOMMY Mam pewne plany.

GRACE Dzięki Bogu. Jakie?

TOMMY Myślałem o prawie. Albo o medycynie. Albo może o bankowości.

GRACE Mój mąż pracuje w banku.

TOMMY Ale tak naprawdę chciałbym być reżyserem.

EMMA Tommy to geniusz.

TOMMY Kocham kino.

GRACE Nie chodzę do kina.

TOMMY Pani żartuje.

GRACE Seks i przemoc, przemoc i seks. Nagie piersi i sztuczna rzeczywistość, albo odwrotnie.

TOMMY (*namiętnie*) Widziała pani może film "Hiroszima, moja miłość"?

GRACE Jakoś przegapiłam.

TOMMY Mam wizję!

EMMA Mamo, kocham Tommy'ego. I zamierzam wyjść za niego za mąż.

GRACE Rozumiem. (*pauza*) No dobrze, pierwszą rzecz, którą musimy zrobić, to wydostać pana z tego baru. To naprawdę nie wypada. Gdzie pan mieszka?

TOMMY Od kiedy opuściłem sierociniec wynajmuję umeblowany pokój przy Market Street.

GRACE Rozumiem.

TOMMY Ale muszę z niego zrezygnować. Napiwki nie okazały się tak duże, jak się spodziewałem.

EMMA Chcieli, żeby nosił ciasne dzinsy i chodził w rozpiętej koszuli.

TOMMY (*zawstydzony*) Widziała pani może "Nocnego portiera"?

GRACE Nie. I co teraz?

TOMMY Mam taką komórkę na Lancaster Pike.

GRACE Och.

TOMMY Nie jest zła. Jest naprawdę miło, chyba, że akurat pada deszcz.

GRACE Hmmm. (*pauza*) Już wiem! Zostanie pan tutaj! Z nami!

TOMMY No tak, ale...

EMMA To wspaniały pomysł!

TOMMY Obawiam się, że nie będę mógł tego zrobić.

GRACE Dlaczego nie?

TOMMY Mam swoją dumę.

EMMA Tommy!

TOMMY (z dumą) Czy widziała pani kiedyś "Grona gniewu"?

GRACE Zaproponuję panu coś... Jeśli pan chce, może pan zarobić na swoje utrzymanie.

TOMMY Co miałbym robić?

GRACE No tak, Flo wydaje się być nieobecna. Może pan być pokojówką!

TOMMY Nie wiem, czy...

EMMA (do Grace) Jesteś genialna!

TOMMY Nie wydaje mi się...

GRACE Może mój mąż mógłby znaleźć coś dla pana w banku, ale nie lubię go prosić o cokolwiek. Jest ostatnio taki poddenerwowany. Ale jeśli pan wykaże się jako pokojówka, będzie musiał panu załatwić pracę!

TOMMY Czy nie moglibyśmy po prostu...

GRACE Uzgodnione. Pan potrzebuje pracy, a ja służby!

TOMMY Ale...

GRACE Nie, nie! Już zdecydowałam. A kiedy coś zdecyduje, to jest zdecydowane. Teraz niech pan idzie ze mną i zobaczymy czy nasza Flo pozostawiła jakieś służbowe ubranie w swojej szafie... na pewno spodoba się panu w pokoju służby. Jasny błękit z małymi kaczuszkami pod sufitem... a potem może mi pan napuścić wody do wanny!

TOMMY Emmo!

GRACE (wyprowadza Tommy'ego) Może pan mieć wolne poniedziałki i co drugą niedzielę. Oczywiście, jeśli nie urządzamy akurat przyjęcia. Umie pan przyrządzać banany z nadzieniem? Flo przygotowywała boskie banany z nadzieniem.

TOMMY Oczywiście, że nie.

GRACE (wychodząc) To proste. Bierze się kilka dojrzałych bananów i butelkę brandy, smaruje się te banany masłem, kroi się je na połowę, piecze na ogniu i od razu podaje. To danie bardzo na czasie.

(Grace i Tommy wychodzą, Emma podchodzi do swojej torebki i bierze tabletkę. Zwraca się do publiczności. Kiedy mówi, przez drzwi z tarasu wchodzi niezauważony przez nią Todd.)

EMMA Wiem, że nie powinnam. Ale jedna nie powinna zaszkodzić, a mój Boże, mam ciągle te straszne bóle. Moja skóra mnie dobija. Czuję się tak, jakby to w ogóle nie była moja skóra. To skóra kogoś innego. To skóra małego dziecka, którą naciągnięto na moje ciało. Przepraszam. Jestem Emma Duncan. Witajcie. Chcę wam powiedzieć, że cieszę się, że mam to już za sobą. Matka potrafi być tak wyniosła. Wiem, że chce dobrze, wiem, że mnie kocha. Wiem o tym, wiem o tym, wiem o tym, wiem o tym. Ale to niczego nie ułatwia, a Tommy nie ma zbyt wiele wiary w siebie. Ale ma wspaniałe włosy i usta jak budyń. Prawda? Wydaje mi się, że go bardzo kocham. Każdej nocy śnię o nim...

TODD Dzień dobry.

EMMA (przestraszona) Co?!

TODD Powiedziałem: dzień dobry.

EMMA Skąd pan się tu wziął?

TODD Przyszedłem z dworca.

EMMA (jest zdenerwowana i boi się go) Jak pan tu wszedł?

TODD Chciałem się trochę położyć.

EMMA Zadałam panu pytanie!

TODD Drzwi były otwarte.

EMMA Drzwi były zamknięte!

TODD Nie, nie były.

EMMA Czego pan chce?

TODD Potrzebuję miejsca do życia. Potrzebuję miejsca do spania. Tak długo podróżowałem. Włóczyłem się przez wieczność.

EMMA Proszę nie siadać!

TODD Wszystko jest tu inaczej.

EMMA O czym pan mówi?

TODD Meble są inne.

EMMA Inne niż co?

TODD Kanapa jest nowa.

EMMA Pan chce pieniędzy? Tego pan chce?

TODD Nie chcę pieniędzy.

EMMA Dlaczego pan się tak na mnie patrzy?

TODD Ty wyglądasz inaczej.

EMMA Proszę do mnie nie podchodzić...

TODD Wyglądasz pięknie.

EMMA Proszę stąd wyjść!

TODD Nie poznajesz mnie?

EMMA Nie znam pana...

TODD (*zbliża się do niej*) Na pewno mnie znasz.

EMMA Proszę stać w miejscu!

TODD Nie bój się!

EMMA Proszę tam zostać.

TODD To ja, twój brat.

EMMA Nie mam brata!

TODD Długo mnie nie było.

EMMA Boli mnie brzuch.

TODD Ale wróciłem.

EMMA Moja skóra jest za ciasna.

TODD Co się z tobą dzieje?

EMMA Nie mam żadnych braci ani sióstr!

TODD Spójrz na mnie!

EMMA Mój ojciec zaraz wróci. Jeśli pan mnie dotknie, on pana zabije!

TODD Spójrz na mnie, Emma!

EMMA Mój ojciec jest szefem policji! Jest faszystą! Zabije pana!

TODD (*chwytając ją*) Zastanów się!

EMMA Proszę mnie puścić!

TODD Pamiętasz, jak byliśmy dziećmi?

EMMA To boli!

TODD Bawiliśmy się razem.

EMMA O Boże! Pan chce mnie zgwałcić, prawda? BOŻE! TATO! BOŻE! POMÓŻ MI!

TODD Przypomnij sobie! (*Emma uwalnia się*) Emma?!

EMMA (*grożąc mu nożem do cięcia papieru*) Nie wiem kim pan jest, ale proszę stąd wyjść, bo inaczej pana zabiję! ZROBIĘ TO!

TODD Potrzebuję tylko miejsca, gdzie mógłbym zostać... (*wpada Grace*)

GRACE Emma! Co się tu na Boga dzieje? (*widzi Todda*) Todd!

TODD Mamo. (*Grace i Todd obejmują się*)

EMMA (*do siebie*) Coś niedobrego się ze mną dzieje. Coś bardzo niedobrego.

GRACE No pokaż się!

TODD Dzień dobry, mamo!

GRACE Emma, dlaczego mi nie powiedziałaś, że twój brat...

EMMA Ja nie mam brata!

TODD Wróciłem do domu, mamo.

EMMA Kto to jest?

GRACE Ona wszystko zapomina.

EMMA Nie zapomnielibym brata.

GRACE Tylko tak ci się wydaje... Todd, pokaż się.

EMMA Co tutaj się dzieje?

GRACE Och, zastanów się Emmo. Pamiętasz Todda. Przypomnij sobie! Odszedł pięć lat temu, żeby studiować rzeźbę.

EMMA Nie wydaje mi się.

GRACE Przypomnij sobie. Kiedy miałaś dwanaście lat i jechaliśmy do Waszyngtonu. Zrobiliśmy sobie piknik. Siedzieliśmy na trawie jedząc kanapki i winogrona. Potem miałaś **biegunkę**.

EMMA Kto, ja?

TODD Kiedy miałaś dziesięć lat pojechaliśmy do Londynu na Święta Bożego Narodzenia.

GRACE Jedliśmy słoninę i słoną fasolę.

TODD Szliśmy przez most brodząc w zimnej, mokrej mgle.

EMMA Nie wiem, o czym wy mówicie.

GRACE Ona to wszystko potrafi stłumić.

TODD Ma szczęście.

GRACE Co za ironiczna uwaga. Prawda, że twój brat jest ironiczny?

EMMA Kto?

GRACE Dajmy temu spokój... Jesteś bardzo szczupły. Jesz coś?

TODD Masz na myśli teraz?

GRACE Nie, w ogóle.

TODD Och.

GRACE To wspaniale, znowu cię widzieć... Jak długo możesz zostać? Twój ojciec będzie zachwycony!

TODD Myślisz, że tak?

GRACE Niedługo wróci. Jest w banku.

TODD Pracuje w niedzielę?

GRACE Dzisiaj jest niedziela?

EMMA (*do publiczności*) Kim są ci ludzie !?

GRACE Właśnie ostatnio mówiłam do Niny Tritten, że bardzo bym chciała, żebyś nas odwiedził.

Już zaczęłam myśleć, że nas nie lubisz. I teraz nareszcie jesteś! Stałeś się mężczyzną! Wyrosłeś!

Czy ja się zmieniłam? Ostatnio schudłam pięć funtów. Żywiłam się tylko skórkami cytryny i liśćmi sałaty. **Więźniowie skazani na śmierć odżywiają się lepiej!**... Przestałam palić. To było trzy lata temu. Kiedy Bunny Witton zmarł na raka, odebrałam to jako ostrzeżenie... Ale ty wyglądasz dobrze. Tylko twoje ubranie ci nie pasuje i z przykrością muszę stwierdzić, że jest brudne.

TODD Jest wygodne.

GRACE Dostaniesz nowe ubranie. Pierwszą rzeczą, którą jutro rano zrobimy, to pójdziemy na zakupy. Pamiętasz, jak kiedyś chodziliśmy na zakupy. Potrzebujesz nowy sweter. Widziałam wspaniały od Byblosa na Plage Tahiti.... Ach, gdzie moje dobre maniery? Musisz być głodny!

Chcesz się czegoś napić?

TODD Nie, dziękuję.

EMMA Ja chętnie się napiję. (*Grace dzwoni dzwonkiem*)

GRACE Powiedz szczerze, czy wyglądam starzej. Nie powinnam. Zeszłego roku w sierpniu kazałam naciągnąć sobie skórę przy oczach. Tylko przy jednym oku naciągnęli mocniej i teraz wszyscy myślą, że do nich ciągle mrugam... Już wiem! Urządzimy przyjęcie! Jak długo możesz zostać?

TODD Nie wydaje mi się, żeby...

GRACE To zdecydowane. Już zdecydowałam. Jesteś honorowym gościem!

TODD Jestem chory na AIDS.

GRACE (*po chwili*) Urządzimy bufet, Na pewno będzie miło. Zrobisz mi listę rzeczy, które lubisz. Albo rozpalimy grill. To będzie wspaniale. Nie mam właściwie pojęcia, co ty lubisz.

TODD Jestem chory na AIDS. Potrzebuję łóżka i miejsca do mieszkania. Mam AIDS.

GRACE (*załamana, ale wciąż mówi*) Twój ojciec może zawiesić te papierowe lampiony. Te, co były na szesnastych urodzinach twojej siostry. Mam nadzieję, że ciągle je mamy. Chyba są na strychu.

Spakowaliśmy je tam razem z ozdobami na choinkę.

TODD Potrzebuję poduszki pod głowę i trochę spokoju.

EMMA Kim ty jesteś?

GRACE Podamy szampan lub poncz, albo coś innego do picia.

TODD Mamo...

GRACE (*jej rozpacz dochodzi do głosu*) Przyjdą Beekmanowie! Essie zawsze cię lubiła. Teraz wyszła za mąż. Utyła. Nie przestrasz się, kiedy ją zobaczysz.

TODD Powiedziałem, że...

GRACE Nie wydaje mi się, żeby była naprawdę szczęśliwa. Wyszła za mąż za całkiem miłego człowieka. Jest bardzo przystojny. Obraca się w handlu nieruchomościami.

TODD Mam AIDS.

GRACE Chyba ją bije.

TODD Jestem chory na AIDS.

GRACE I Plimptonowie.

TODD Posłuchaj mnie.

GRACE (*całkiem gwałtownie*) I Weathertonowie... Może powinniśmy zamówić party service. Uwielbiam planować przyjęcia! Czuję się naprawdę wspaniale, kiedy mogę to robić. Będziemy mieć muzykę na tarasie! Ożywam, kiedy planuję przyjęcie! Zobaczysz Todd, będzie wspaniale! Będzie wspaniale! Na pewno ci się spodoba! Zobaczysz, że na pewno ci się spodoba!

TODD Mam AIDS.

(*wyciemnienie, Grace wchodzi w krąg światła i zwraca się do widowni*)

GRACE Byliśmy zawsze sobie bliscy i uważałam, że Todd ma talent. Wyrzeźbił figury do fontanny na tarasie. Oczywiście to było już później. Nie musieliśmy ze sobą rozmawiać. Czasami siedzieliśmy po prostu w ogrodzie, czytaliśmy i nie potrzebowaliśmy się odzywać. Patrzyliśmy jak liście zmieniają kolory. (*Arthur wchodzi w krąg światła*) Todd jest tutaj, Arthurze.

ARTHUR Kto?

GRACE Bzyk. Porozmawiaj z nim.

ARTHUR Co się stało?

GRACE On umiera. (*Grace odwraca się i powoli wychodzi, po chwili Arthur zwraca się do publiczności*)

ARTHUR Kiedy był chłopcem, Bzyk chciał zostać sprawozdawcą sportowym w radiu. Uwielbiał Philadelphia Philies. Opowiadał o nich przez cały czas. Ciagle na nowo wymieniał ich nazwiska: Nick Etten i Danny Litwiler, Eddy Waitkus i jego ulubieniec, Granville Hamner. Bzyk ubóstwiał go. Uważał jego nazwisko za pełne poezji. Och, nie, to byłem ja, nie Bzyk. To ja uwielbiałem Phillies. Wydaje mi się, że Bzyk dużo rysował. Bzyk urodził się miesiąc po śmierci mojego ojca i byłem wtedy trochę pogubiony. Nigdy nie lubił Phillies. To ja ich uwielbiałem. Ale potem ćwiczyliśmy baseball na podwórzu. I jak wszyscy mali chłopcy podpatrywał mnie i idealizował. Podziwiał mnie. Kochał mnie i ja jego kochałem. Jest moim synem i moim światem, najważniejszą rzeczą w moim życiu. Powiedziałem rzeczą? Miałem na myśli osobę. I zrobię dla niego wszystko. Przyjmę każde cierpienie. Odciąłbym sobie rękę. Nie, ręki bym nie odciął. Wiem, że to tylko przenośnia, ale nie zrobiłbym tego. Potrzebuję moich rąk. On nie jest najważniejszą osobą w moim życiu. Kocham go, ale to już mówiłem, prawda?

(*pełne światła, Todd ciągnie za sobą duży worek z tarasu*) Bzyk?!

TODD Tak?

ARTHUR Co ty robisz?

TODD Byłem na dworze.

ARTHUR Co?

TODD Zasnąłem na kanapie. Myślałem, że już nigdy się nie obudzę. Ale miałem dziwne sny i dlatego wyszedłem na powietrze. *(Todd wysypuje zawartość worka na podłogę, są to dziesiątki kości)*

ARTHUR Co to jest?

TODD Wystawało z ziemi, więc to wykopałem.

ARTHUR To śmieci.

TODD To kości.

ARTHUR W takim razie pies zakopał kości.

TODD Nie mamy psa.

ARTHUR Może twoja siostra.

TODD *(sortując kości na podłodze)* Myślę, że ten dom pobudowany jest na cmentarzysku.

ARTHUR No i co z tego?

TODD Albo może wydarzyło się tu morderstwo.

ARTHUR O czym ty mówisz?

TODD Albo może to skamieniałości.

ARTHUR Wynieś to.

TODD Mam zamiar to odkryć. Chcę to znowu złożyć razem.

ARTHUR Lubię z tobą rozmawiać.

TODD *(dopasowując kości)* To mów.

ARTHUR Twoja matka powiedziała mi...

TODD Co?

ARTHUR Powiedziała, że umierasz.

TODD *(ignoruje Arthura i wyciąga jeszcze więcej kości z worka)* Tak powiedziała?

ARTHUR Bardzo się niepokoi.

TODD Naprawdę?

ARTHUR Oczywiście.

TODD Dziwnie to okazuje.

ARTHUR Posłuchaj mnie.

TODD *(nie patrząc)* Słucham.

ARTHUR Powiedziała, że musisz umrzeć.

TODD Wszyscy musimy umrzeć.

ARTHUR Czy to prawda?

TODD *(patrzy na Arthura)* Czy co jest prawdą?

ARTHUR Umierasz?

TODD *(wracając do swojego zajęcia)* Nie.

ARTHUR To ma być żart? Nie wydaje mi się to zabawne.

TODD Nigdy nie mówiłem, że umieram.

ARTHUR Twoja matka powiedziała...

TODD Mam AIDS. I co z tego? Nie mam objawów. Nie pojawiły się. Jestem zdrowy. Jestem silny. Wcale nie umieram.

ARTHUR Czy potrzebujesz czegoś?

TODD Chętnie napiję się dietetycznej coli.

ARTHUR Chciałbym, żebyśmy byli sobie bliscy.

TODD Uhm...

ARTHUR Chciałbym, żebyśmy byli przyjaciółmi, Bzyk. Chciałbym, żebyśmy dzielili nasze smutki i radości.

TODD Na przykład co?

ARTHUR Nie wiem. Jesteś moim synem.

TODD Uhm...

ARTHUR Bzyk, pamiętasz jak miałeś dziesięć lat? Twoja siostra miała osiem. Była bardzo chora, Leżała w szpitalu. Ty grałeś w przedstawieniu w szkole. Pamiętasz to Bzyku, chłopcze?

TODD Co to była za sztuka?

ARTHUR Oliver.

TODD To były "Urodziny Stanleya" Harolda Pintera.

ARTHUR Czy to jest musical o angielskich kieszonkowcach i o takich przemiłych dzieciach ulicy?

TODD To jest o mężczyźnie, który podczas swoich urodzin jest ścigany przez tajemniczych nieznajomych i zmuszony przez nich do gwałtu.

ARTHUR Naprawdę?

TODD Tak.

ARTHUR Pamiętam uliczników.

TODD Pomyliłeś się.

ARTHUR Kogo grałeś w tej sztuce?

TODD Gwałciciela.

ARTHUR Miałeś dziesięć lat.

TODD To była prywatna szkoła.

ARTHUR Nigdy nie podobał mi się Pinter. Lubię "Olivera" Lubię miłe historie z piosenkami. Ty nie?

TODD Ale o co chodzi?

ARTHUR Wyszedłem ze szpitala, jak tylko twoja siostra opuściła salę operacyjną. Kiedy mi tylko powiedzieli, że z nią wszystko w porządku popędziłem do szkoły i zobaczyłem drugi akt. Na pierwszy nie zdążyłem.

TODD Dlatego pogubiłeś się w fabule.

ARTHUR Grałeś gwałciciela?

TODD W szóstej klasie.

ARTHUR To nie mogło być dobre dla ciebie. Ale pamiętam, wyglądałeś tak wdzięcznie. Stałem z tyłu i byłem z ciebie dumny.

TODD Gwałciłem z całkowitym oddaniem.

ARTHUR Nie kalaj tej historii... Pamiętam dokładnie, że pomyślałem: "Moja córka jest bezpieczna, a mój syn jest tam na scenie i oglądają go wszyscy inni ojcowie." To był wspaniały moment. Czy może być tak znowu?

TODD Jak?

ARTHUR Żebyśmy byli tak blisko.

TODD Jesteśmy blisko.

ARTHUR Nie jesteśmy, Bzyk.

TODD Mam na imię Todd.

ARTHUR Nie dla mnie.

TODD Nie wiem, czego chcesz.

ARTHUR Jestem twoim ojcem.

TODD Tak?

ARTHUR Powinniśmy zrobić coś razem. Dlaczego nie chcesz spróbować? Dlaczego nie chcesz spróbować być moim przyjacielem. Dopuszczać mnie do siebie? Zaufać mi?

TODD Chciałbym się trochę położyć.

ARTHUR Skąd to masz?

TODD Co?

ARTHUR Skąd masz tę chorobę?

TODD To nie twoja sprawa.

ARTHUR Możesz mi zaufać, Bzyk!

TODD Nie wydaje mi się.

ARTHUR Sprawdź mnie!

TODD Usiadłem na brudnej klapie sedesu.

ARTHUR Pytam poważnie.

TODD Nie posłałem dalej listu z "łańcuszka szczęścia".

ARTHUR Chcę być z tobą. Kiedy byłeś mały, trenowaliśmy baseball, mieliśmy dużo zabawy. Pamiętasz niedziele? To był zawsze twój dzień. Dzień Bzyka. Zaufaj mi.

TODD Pieprzyłem mężczyzn.

ARTHUR *(po pauzie)* Dlaczego?

TODD Lubię to.

ARTHUR *(z nadzieją)* Ale oni cię nie pieprzyli?

TODD To wspaniałe uczucie. To więcej niż wspaniałe.

ARTHUR Już dobrze. Nie czuję się zaszokowany.

TODD *(kontynuuje bez złości)* Pieprzyłem prostytutkę, zabierałem je z ulicy.

ARTHUR To nie mogło być dla ciebie dobre.

TODD Pieprzyłem mężczyzn i kobiety w ubikacjach. W łózkach, na dachach, w metrze, w suterrenach i na strychach.

ARTHUR Rozumiem.

TODD Miałem ich palce w moim tyłku i ich spermę w moim gardle. Obciągałem fiuta mężczyznom, których nigdy przedtem nie spotkałem. W ciemnych pokojach pełnych obcych ludzi. Wpychałem moją twarz w ich tyłki aż do utraty tchu. Pieprzyłem się z zupełnie obcymi mężczyznami i rozcierałem ich spermę po mojej twarzy. I wiedziałem dobrze, co robię. Wiedziałem, że to niebezpieczne. I to, że wiedziałem, podniecało mnie jeszcze bardziej. Zabijałem się systematycznie każdej nocy. Chcesz być ze mną? Nic więcej nie mogę ci zaofiarować. *(pauza)*

ARTHUR Dlaczego tu jesteś, Bzyk?

TODD Jesteście moją rodziną.

ARTHUR *(po chwili)* Dobrze, że o tym porozmawialiśmy. *(Todd sięga do worka i wyjmuję czaszkę dinozaura.)*

TODD Zobacz.

ARTHUR Co to?

TODD To dinozaur! *(Todd podnosi czaszkę, żeby pokazać ją Arthurowi)*

ARTHUR Zobaczymy się przy kolacji. *(wychodzi)*

TODD *(zwracając się do publiczności)* Miałem dziesięć lat i w nocy przed przedstawieniem moja matka przyszła do mnie. *(światło zmienia kolor albo kąt padania. Todd kładzie się na kanapie, wchodzi Grace, w rękę trzyma drinka)*

GRACE Todd? *(nie ma odpowiedzi)* Todd, śpisz? *(nie ma odpowiedzi)* Todd!

TODD *(sennie)* Co?

GRACE Śpisz?

TODD Mama?

GRACE Śpisz?

TODD Nie.

GRACE To dobrze. Nie chciałam cię budzić.

TODD Która godzina?

GRACE Wpół do trzeciej.

TODD Czego chcesz?

GRACE Może powtórzymy razem twoją rolę?

TODD Chcę spać.

GRACE Masz tremę przed przedstawieniem?

TODD Nie.

GRACE *(siadając)* Na pewno będziesz fantastyczny. Też grałam w sztukach, kiedy byłam dziewczynką. Jesteśmy tak do siebie podobni. Przykro mi, że nie będę przy tym. Wiesz, co się stało?

TODD Wydaje mi się, że wiem. Zakradłaś się do mojego pokoju w środku nocy.

GRACE Czy wiesz, co się stało z twoją siostrą?

TODD Tak. Połknęła but.

GRACE Zgadza się. I but utknął jej w brzuchu. Tkwi w jelicie i muszą ją operować, żeby go wydobyć.

TODD Dlaczego ona go połknęła?

GRACE Nie mam pojęcia. Nie rozumiem nic z tego, co robi. Ma dopiero pięć lat.

TODD Ma osiem.

GRACE A w lodówce stały buraczki. Doskonałe, smakowite buraczki.

TODD Nie cierpię buraczków.

GRACE To tak jak ja. Jesteśmy tacy podobni.

TODD Robi mi się od nich niedobrze.

GRACE *(po chwili)* Tak się boję.

TODD Czego?

GRACE Że twoja siostra umrze.

TODD Nie umrze.

GRACE *(płacze)* Wiem, że umrze. Będą ją operować i ona umrze! Boże! Nie pozwól jej umrzeć!

TODD Mogę sobie wziąć jej płyty?

GRACE Bóg chce mnie ukarać.

TODD Boga nie ma.

GRACE Jest i karze złych ludzi... Śniło mi się, że trzymałam poduszkę na jej twarzy.

TODD Mnie się śniło, że byłem tobą.

GRACE Jeśli byłabym dobrą matką, nie dałabym jej tego zrobić. Odwróciłam się tylko na chwilę.

TODD Proszę rozchmurz się.

GRACE Jesteś taki dobry. Nie wolno mi płakać... nie chcę, żeby twój ojciec widział, że płaczę.

On potrzebuje mojego wsparcia. Bardzo się boi. Kocha Emmę. Wiesz o tym, że zawsze wołał ją od ciebie.

TODD Wiem.

GRACE Chociaż ja wolę ciebie niż mnie.

TODD Co?

GRACE Wolę ciebie od niej. A co ja powiedziałam?

TODD Że wolisz mnie od siebie.

GRACE Przytul mnie.

TODD Jak mam to zrobić?

GRACE Tak. *(obejmuje go)* Nie chcę, żeby Emma umarła! Spróbuję ją pokochać!

TODD Ćśśśś. Ćśśśś.

GRACE Pogłaszcz mnie po włosach... Chcę znowu zacząć wszystko od początku! Chcę, żeby Emma znowu była dzieckiem! Chcę spróbować od nowa! Chcę mieć nowe dziecko! Chcę być znowu dzieckiem!

TODD Mamo.

GRACE *(wstając)* Och, tak mi przykro. Przepraszam, jest już późno. Nie powinnam ci przeszkadzać.

TODD Nie szkodzi.

GRACE Przepraszam, chciałam ci tylko życzyć powodzenia w jutrzejszym przedstawieniu.

TODD Dziękuję.

GRACE *(radośnie)* Śpij dobrze. *(Grace wychodzi)*

TODD I tak zrobiłem.

(światło wraca znowu do normalnego stanu. Todd wychodzi na taras. Równocześnie wchodzi Tommy z miotłką z piór od kurzu, ubrany jak pokojówka. Emma schodzi ze schodów)

EMMA Tommy, co ty robisz?

TOMMY Odkurzam i poleruję.

EMMA Nie możesz z tym poczekać?

TOMMY Drewno się całkiem rozeschło.

EMMA Masz na to cały dzień.

TOMMY *(nie zwraca na nią uwagi, radośnie sprzątając)* Mam mnóstwo pracy! Muszę odkurzyć i wypolerować, odebrać prążkowany garnitur twojego ojca z pralni, wyczyścić srebra i przygotować menu na kolację.

EMMA Mam atak astmy.

TOMMY I powiem ci prawdę. Zupełnie brakuje mi pomysłu.

EMMA Mnie brakuje powietrza.

TOMMY Wolisz cielęcinę Diana czy pasztet z dziczyzny?

EMMA Duszę się.

TOMMY Oczywiście wszyscy lubią drób.

EMMA W głowie mi się kręci.

TOMMY To znaczy prawie wszyscy.

EMMA Zaraz zemdleję.

TOMMY Może spróbuję zrobić suflet.

EMMA Robi mi się ciemno przed oczami.

TOMMY Wiem! Fondue!

EMMA Jestem nieszczęśliwa!

TOMMY Nie lubisz fondue?

EMMA Nie wiem, czy kiedykolwiek...

TOMMY Na pewno ci będzie smakowało. To pyszna zabawa. Bierzesz kawałki chleba, bardzo długie widelczyki i garnek gotującego się sera...

EMMA Jesteś tu dopiero od trzech tygodni a wszystko się rozpada.

TOMMY (*obrazony*) Tu nigdy nie było tak czysto!

EMMA (*smutno*) Jak mogłeś się w to ubrać?

TOMMY Myślisz, że za bardzo pokazuję nogi?

EMMA To przecież groteskowe.

TOMMY W czarnym mi do twarzy.

EMMA Tutaj dzieje się coś niedobrego.

TOMMY Zdaję sobie sprawę, że niektórzy mężczyźni uważaliby ten strój za poniżający i za zniewagę ich męskości, ale ja muszę przyznać, że uważam go za swobodny... i dziwnie podniecający.

EMMA

Myślałam, że będziesz mnie ratować. W ogóle ciebie nie widzę.

TOMMY Teraz mnie widzisz.

EMMA Kiedyś rozmawiałeś ze mną. Pożądałeś mnie. Całowałeś.

TOMMY Nie mam czasu.

EMMA Jak długo to jeszcze będzie trwać?

TOMMY Muszę jeszcze stopić cheddar.

EMMA Zwykle mówiłeś mi, że jestem piękna. Już tak nie myślisz?

TOMMY (*sprzątając*) Tak, tak, jesteś piękna, twoje włosy są jak cukierki, oczy jak diamenty.

EMMA (*radośnie*) Porozmawiajmy o weselu!

TOMMY Mów, ja będę odkurzał.

EMMA Nienawidzisz mnie, czy tak?

TOMMY Kocham cię.

EMMA Nie wierzę ci! Nigdy nie patrzysz na mnie! I dlaczego nie śpimy ze sobą?

TOMMY Ciszej, jeszcze ktoś usłyszy.

EMMA Nic mnie to nie obchodzi. Nie chcę umrzeć jako dziewica!

TOMMY Hans Christian Anderson zmarł jako dziewica.

EMMA Skąd to wiesz?

TOMMY Czytałem.

EMMA Gdzie?

TOMMY W książce. A dostarczył radości milionom dzieci na całym świecie.

EMMA Nie chcę dostarczać radości milionom dzieci na całym świecie!

TOMMY Nie lubisz dzieci?

EMMA Chcę spróbować seksu! Chcę mieć orgazm! Czy to tak ciężko zrozumieć?

TOMMY To trochę egoistyczne.

EMMA Jestem kobietą! Mam piersi. Mam vaginę. Chcę ich używać.

TOMMY (*odkurzając*) Rozumiem.

EMMA Kochaj mnie! Całuj mnie, całuj mnie w najbardziej intymne miejsca i pozwól zapomnieć, że moja skóra jest za ciasna i wszystkie pory krzyczą z bólu! Weź mnie siłą, tu i teraz.

TOMMY Zbyt dużo wymagasz.

EMMA Mówisz, że mnie kochasz. Wiesz, że ja cię też kocham...

TOMMY Ciągłe mnie krytykujesz. Nie lubisz mojego sposobu ubierania się. Wyobrażasz sobie, jak to na mnie działa? Jak możesz oczekiwać ode mnie wiary we własne siły, kiedy nie będę czuł się dobrze ze swoim wyglądem?

EMMA Nie jest tak źle, naprawdę.

TOMMY Wcale tak nie myślisz.

EMMA Ależ tak. Podoba mi się. Chciałabym kiedyś pożyczyć od ciebie ten strój.

TOMMY Nie lubisz tego, co gotuję.

EMMA To nie tak. Wczoraj wieczorem smakował mi pasztet z bananów i orzechów.

TOMMY Jadłaś swoje jajka przez słomkę!

EMMA Były surowe.

TOMMY Były ugotowane na miękko.

EMMA W każdym razie były płynne... (*Todd wchodzi z tarasu niosąc kości dwóch nóg dinozaura*)

TODD Zobaczcie, co znalazłem.

EMMA i TOMMY Jeszcze więcej kości. (*Todd siada i próbuje połączyć nogi z pozostałymi kośćmi.*)

TODD Och, Tommy, chcę ci tylko powiedzieć, że twoje śniadanie bardzo mi smakowało...

EMMA NIENAWIDZĘ CIĘ! NIENAWIDZĘ WAS WSZYSTKICH! (*wychodzi*)

TOMMY Nie wiem, co w nią ostatnio wstąpiło.

TODD (*jest roztargniony, wyjmując książkę spod kanapy i zagląda do niej, równocześnie składając kości*)
Zawsze była nadwrażliwa.

TOMMY Jakoś się rozumiemy.

TODD Każdemu się zdarza.

TOMMY Tobie też się zdarzyło?

TODD Jasne.

TOMMY I co zrobiłeś?

TODD Zacząłem obserwować.

TOMMY I to wszystko?

TODD Nie można walczyć z tym, czego nie można zmienić.

TOMMY Ale ja boję się o Emmę! Kocham ją! Jeśli ktoś ją skrzywdzi, zabiję go. Należymy do siebie.

TODD A co z seksem?

TOMMY (*wymijając*) Nie, dziękuję. Już jadłem.

TODD Czy pasujecie do siebie seksualnie?

TOMMY Tak... nie wiem.

TODD Co masz na myśli?

TOMMY My właściwie jeszcze nie współżyliśmy.

TODD Jesteś mormonem?

TOMMY Nie.

TODD Ona ci się podoba?

TOMMY Ma piękne oczy.

TODD Tak jak ty.

TOMMY Wspaniałe nogi.

TODD Tak jak ty.

TOMMY Piękne usta.

TODD Tak jak ty.

TOMMY Wspaniałe piersi!

TODD Tak jak...*(pauza)* W takim razie o co chodzi?

TOMMY No pieściliśmy się...i tak dalej.

TODD Tak?

TOMMY Ale w rzeczywistości...Nie,przepraszam.Jestem zbyt zakłopotany.

TODD Możesz mi powiedzieć.O co chodzi? Zaufaj mi.

TOMMY Widzisz,jestem niezbyt pewny.

TODD Czego?

TOMMY No dobrze,po pierwsze,nie wydaje mi się,żeby mój penis był bardzo duży.

TODD *(smutno)* Och,rozumiem.

TOMMY Ale czy to nie jest część ludzkiego losu? To znaczy,czy nie wszyscy mężczyźni w ten lub inny sposób,mają problem z wielkością swoich genitalii?

TODD Nie wszyscy.

TOMMY Tak się wstydzę! *(Todd kładzie rękę na kroczu Tommy'ego)*

TODD Wygląda na...duży.

TOMMY To motylek do kurzu.

TODD Przepraszam.

TOMMY Ale to nie tylko to.Widzisz,ja tak naprawdę nigdy nie miałem kobiety.

TODD A w sierocińcu?

TOMMY To byli tylko księża.I oni mnie wiazali i wszystko,co miałem robić,to tylko wołać od czasu do czasu "Zdrowaś Mario!" Łatwo byli usatysfakcjonowani.Nigdy nie miałem nic innego do roboty.

A teraz mam coś robić!

TODD Nie martw się.Pomogę ci.

TOMMY Jak to zrobisz? Nikt nie może pomóc.Seks to samotna walka.

TODD Wyobraź sobie,że ja to Emma.

TOMMY Słucham?

TODD Wyobraź sobie,że ja to Emma.Będę ci mówił,co masz robić.

TOMMY Myślisz,że możemy to robić.Nie wydaje się to zbyt bezpieczne.

TODD Będę ostrożny.

TOMMY Nie wiem. Próbowałem zapomnieć o mojej przeszłości,a to wydaje mi się jakoś dziwnie zbędne.

TODD Chodź tutaj.

TOMMY *(podchodząc do Todda)* Obejdzie się bez rzemieni i święconej wody?

TODD Daj mi rękę.

TOMMY *(robiąc to)* Dobrze.

TODD Połóż mi rękę na biodrze.

TOMMY *(robiąc to)* Tak jakbyśmy tańczyli?

TODD A swoją drugą rękę...

TOMMY Tak?

TODD Na moich piersiach.

TOMMY Jakich piersiach?

TODD *(energicznie)* Wyobraź je sobie.

TOMMY *(kładąc rękę)* To miłe.

TODD Chwyć moją sutkę.

TOMMY Tak?

TODD Mocniej.

TOMMY Tak?

TODD Jeszcze mocniej.Oderwij tę pieprzoną sutkę!

TOMMY Czy to nie boli?

TODD TAK! TAK! TAK!

TOMMY To pachnie fetyszyzmem.

TODD Ale nie jest! Kobiety to uwielbiają!

TOMMY Co dalej?

TODD Nie śpiesz się. Rób to bardzo długo.

TOMMY Jak długo?

TODD Sam będziesz wiedział. Później to zmienisz, nie zapominaj też o drugiej piersi!!

TOMMY Co potem?

TODD Rzucisz ją na cztery łapy jak psa i ją posiadasz!!!

TOMMY (*zszokowany*) Nie!

TODD Tak!

TOMMY Czy nie powinienem się dłużej do tego przygotowywać?

TODD Jeśli chcesz.

TOMMY Chcę.

TODD No dobrze, powiedz jej, że jest czarującą osobą.

TOMMY Jesteś czarującą osobą.

TODD Dziękuję. (*Tommy z głośnym pomrukiem rzuca Todda na podłogę. Wyciemnienie. Emma wchodzi w krąg światła i zwraca się do publiczności*)

EMMA Przypomniałam sobie! Nie wydaje mi się, że bym to widziała w kinie albo na fotografii. Myślę, że to pamiętam. Tak. Są moje urodziny. Mam siedem lat, albo dwanaście i to jest normalny, szkolny dzień, bo muszę iść do szkoły. Ale wszystkie dzieci na lekcji rysunków muszą narysować dla mnie kartkę i w stołówce dostają tort. Zdmuchuję świece i w myślach wypowiadam życzenie, że chciałabym być kimś innym. Że chciałabym żyć na wsi. Że chciałabym być Pipi Langstrumpf.

(*Arthur wchodzi w jej krąg światła*)

ARTHUR Emmo.

EMMA Cześć tato. Przypomniałam sobie.

ARTHUR Nie zastanawiaj się zbyt wiele nad tym.

EMMA Lubisz Tommy'ego?

ARTHUR Nieszczerólnie.

EMMA Och.

ARTHUR Ale jeśli ty go kochasz, to i ja go kocham.

EMMA Masz coś w gardle? Twój głos brzmi tak, jakbyś się dusił.

ARTHUR Będę bardzo tęsknił za tobą.

EMMA Masz przecież w portfelu moje zdjęcie.

ARTHUR To nie to samo.

EMMA Też będę za tobą tęsknić, tato.

ARTHUR Mam dla ciebie prezent ślubny. (*daje jej kawałek gumy do żucia*)

EMMA To guma do żucia.

ARTHUR Kiedy byłaś małą, lubiłaś gumę.

EMMA Naprawdę?

ARTHUR Byłaś moją małą dziewczynką. (*obejmuje ją*) Kiedy wracałem z pracy, dawałem ci zawsze gumę, a ty rzucałaś mi się na szyję.

EMMA Naprawdę?

ARTHUR A ja głaskałem cię po włosach.

EMMA (*źle się czując*) Naprawdę?

ARTHUR I szeptałem twoje imię, kochałem cię i całowałem... (*Emma odpycha go.*)

EMMA Nic dziwnego, że nic nie pamiętam! (*światło na Emmę wygasa, krąg światła na Grace.*)

GRACE Moje dzieci były dobrymi dziećmi. Zawsze grzeczne i miłe. Kiedy urodziłam Emmę, miałam coś, co określa się jako depresję poporodową. Dlatego moja matka przeprowadziła się do nas i ciągle działała mi na nerwy. Byliśmy z Arthurem parą pełnych poświęcenia rodziców. Czytałam dużo książek o wychowywaniu dzieci. Todd płakał często i to mnie bardzo niepokoiło. Od razu miałam z nim dobry kontakt. Nie miał prawa zarazić się tą chorobą. Za kogo on się właściwie uważa?

(*światło na Grace wygasa, krąg światła na Todda*)

TODD Nie było w tym nic szczególnego, kiedy widywałem moją matkę tylko w staniku i majtkach. To było normalne. Stanik był przezroczysty i mogłem widzieć sutki jej piersi przez materiał. To miało być ubranie. A może to było w porządku, że widziałem sutki piersi mojej matki. Sutek Emmy nie widziałem nigdy. Sutki mojego ojca widziałem bardzo często. Prawdopodobnie moja matka też. A kiedy on zobaczył sutki moich piersi to był czysty przypadek i nie zdarzało się to często...

(światła na Todda wygasają, krąg światła na Tommy'ego z ścierką od kurzu)

TOMMY Nie wychowałem się wśród tych ludzi. Nie jestem częścią ich rodziny i myślę, że niektóre wspomnienia o zakonnicach i księżdach byłyby tutaj niestosowne.

(pełne światło, Tommy podchodzi do szkieletu dinozaura, który stoi na podwyższeniu i jest już w jednej trzeciej skończony. Czyści go, kiedy wchodzi Emma.)

EMMA Nie rusz tego!

TOMMY Obiecałem twojemu bratu...

EMMA Jak możesz to dotykać? Przecież to ścierwo!

TOMMY Traktuj to jako rzeźbę.

EMMA *(podchodząc do niego)* Zabierz mnie stąd!

TOMMY Co?

EMMA Ucieknijmy stąd. Możemy jechać do Las Vegas! Tam w centrum handlowym mają kaplicę.

TOMMY O czym ty mówisz?

EMMA Nie chcę dłużej tutaj mieszkać!

TOMMY A co z moją pracą?

EMMA Wymów!

TOMMY Twoja matka była taka dobra dla mnie.

EMMA Nie chcesz mi pomóc. Nienawidzę cię.

TOMMY Myślałem, że mnie kochasz.

EMMA Kocham... to znaczy... chcę stąd odejść! Nie musimy brać ślubu i możemy mieszkać na polu.

TOMMY Tam są robaki.

EMMA Będziemy je jeść. Zrobię z nich pastę i będziemy nią smarować chleb jak marmoladą!

TOMMY Nie dbam o robaki.

EMMA *(tracąc kontrolę nad sobą)* Muszę stąd odejść! W moim pokoju tuż nad moim łóżkiem jest pęknięcie w tynku. I ciągle się powiększa! Pewnej nocy sufit się załamie i ja też się załamie. Musimy uciekać! Moi rodzice to małpy! Mówią do siebie szyfrem! Zagadkami! Nie cierpię moich ubrań! Są albo za duże, albo za małe. I nie mogę ich zmienić! Jestem uwięziona w moim ubraniu! Jestem więźniem...

TOMMY Zamknij się! *(chwytając ją)*

EMMA Pomóż mi!

TOMMY Jesteś bardzo ładna. *(chwytając za sutki jej piersi)*

EMMA OCH!

(Tommy rzuca ją na ziemię z pomrukiem. Wyciemnienie. Todd przechodzi pośpiesznie w krąg światła i zwraca się do publiczności)

TODD Przedtem, kiedy dawałam krótki przegląd życia na planecie, wyjaśniałem, że zapomniałem zabrać ze sobą notatki. Zwrócono mi uwagę, że popełniłem kilka istotnych błędów. Ale nie chcę ich korygować, ponieważ nie uważam, że to były błędy. Natomiast uważam, że ludzie, którzy mnie poprawiali to idioci. Problem polega na tym, że zapomniałem o swoim ulubionym fragmencie. Tym o dziesięciu plagach egipskich. Kocham te plagi. Zdarzyły się, jak pewnie wiecie, a może nie, po tym, jak Żydzi wybudowali piramidy, albo przedtem, możliwe, że było to też w trakcie. I Bóg chciał ukarać Egipcjan, za to, że byli podli dla Hebrajczyków, i zesłał na nich plagi. Nie pamiętam ich wszystkich. Były tam wszy i robactwo, które dla mnie zawsze były zbyteczne. I żaby, i krew, i tak dalej, i tak dalej. I moja ulubiona plaga. Zabijanie pierworodnych. Jest moją ulubioną, bo ja jestem "pierworodny". *(uroczyście)* "I zdarzyło się, że o północy Pan zabił wszystkich pierworodnych w kraju egipskim, poczynawszy od pierworodnego syna Faraona, który siedział wysoko na tronie aż do pierworodnego syna niewolnika w lochu; i wszystkie pierworodne sztuki

bydła. I obudził się Faraon w nocy, on i jego słudzy, i wszyscy Egipcjanie, i podniósł się wielki lament w całym kraju, bo nie było domostwa, w którym by nikt nie umarł. I Faraon kazał wezwać w nocy Mojżesza i Aarona i powiedział: "Wstańcie i odejdźcie jak najdalej od mego ludu, wy obaj i wszystkie dzieci Izraela i służcie swemu Panu, jak to mówiliście. I Egipcjanie poganiali ich w pośpiechu, mówiąc... "My wszyscy jesteśmy już martwi."

(pełne światła, wszyscy są obecni, Todd zabiera się do pracy nad dinozaurem. Arthur czyta gazetę. Emma trzyma torbę z lodem na piersiach. Tommy myje okna.)

GRACE *(bez wyrazu)* Porozmawiajmy o pogrzebie.

ARTHUR Grace!

GRACE No przecież Todd umrze...

TOMMY Widziała pani film "Pogrzeb w Berlinie"?

ARTHUR Bzyk nie umrze.

TODD Nie mam objawów.

EMMA *(podnosząc rękę)* Ja mam objawy.

GRACE Myślałam, że ma coś do powiedzenia na ten temat... i to go odciągnie od tego tam.

ARTHUR To jest wstrętne.

TODD To nasze dzieje.

GRACE Chciałabym z tobą porozmawiać.

TOMMY On mi się podoba.

TODD To stegosaurus.

EMMA Jest obrzydliwy.

TODD Albo tyrannosaurus.

EMMA Jest odrażający.

TODD Albo coelurosaurus.

EMMA To blablasaurus.

TOMMY W cieniu, tam w rogu, z tą czterdziestowatową żarówką...

GRACE Nie chcesz nic powiedzieć o tym, co powinno stać się po twojej śmierci?

ARTHUR Uważam to za niestosowne.

TODD *(ciągle pracując)* Na jaki temat?

ARTHUR *(do Todda)* Chodź pogramy w baseball! Przecież lubisz to, Bzyk?

TODD Nie.

GRACE Na temat, kto ma przemawiać, kto ma jak być ubrany...

ARTHUR Pójdziemy na dwór. Niech to będzie twój dzień!

TODD Wiecie, że dinozaury żyły w rodzinach i wędrowały w stadach?

ARTHUR Kogo to obchodzi?

EMMA Powietrze jest jak piasek.

GRACE *(do Todda)* W co chciałbyś być ubrany?

TOMMY Chciałbym być ubrany w coś prostego z ...

GRACE *(do Tommy'ego, wrogo)* Czy to nie jest pora kolacji?

TOMMY Przepraszam. *(Tommy wychodzi)*

ARTHUR *(podchodząc do Emmy)* Porozmawiajmy o weselu!

EMMA *(grzecznie)* Proszę, nie dotykaj mnie.

ARTHUR Myślę, że to dobry pomysł! Zgadzasz się na to Bzyk, prawda?

TODD Mam na imię Todd.

GRACE Ubiorę się w moją czarną Donnę Karan.

EMMA Na moje wesele?

GRACE Jest bardzo prosta. Jak czarna kolumna. Bardzo grecka. Bardzo tragiczna. Jak Medea.

ARTHUR Nie wydaje mi się to odpowiednie.

EMMA Przecież to moje wesele.

ARTHUR Ludzie będą gadać.

EMMA Chciałabym nie żyć.

GRACE Tak chętnie planuję przyjęcia!

ARTHUR Grace.

GRACE Albo romanse.

EMMA (*do Todda*) Możesz oddychać?

TODD Tak.

GRACE Emma, ty ubierzesz tą nową czarną Romeo Gigli.

EMMA Myślałam, że będę w bieli.

ARTHUR Będziesz wyglądała prześlicznie.

EMMA Co przez to chcesz powiedzieć?

GRACE Co powiecie na melodię "Och, Promise Me"?

ARTHUR Na pogrzebie Bzyka?

TODD Ja nie umieram.

GRACE Na ślubie Emmy.

TODD Wiecie, że wszystkie dinozaury żyły na lądzie?

GRACE Myślałam, że to właśnie planujemy.

TODD Pterodactylusy, na przykład nie były dinozaurami. Mogły fruwać. Ale wyginęły tak samo.

GRACE (*do Todda*) Otwarta trumna?

ARTHUR Pozostań przy temacie, Grace.

GRACE (*do widowni*) Kocham planować przyjęcia. A z jakiej okazji jest mi wszystko jedno.

EMMA Powietrze jest jak chałwa.

GRACE Pamiętajcie przyjęcie, jakie urządziłam dla tego nowego chłopaka od cięcia trawy.

EMMA Oczywiście, że nie.

ARTHUR Pamiętasz to, Bzyk?

TODD Mów do mnie Todd.

ARTHUR Pamiętasz to.

GRACE Myślę, że moglibyśmy urządzić coś podobnego.

TODD Na jej wesele?

EMMA Na jego pogrzeb?

ARTHUR Grace! Nikt nie wie, o czym ty mówisz!

GRACE Nie krzycz na mnie!

TODD Nie znęcaj się nad nią!

ARTHUR Nie bądź bezczelny, Bzyku.

TODD Mam na imię Todd!

EMMA (*wyciąga rękę*) A ja Emma. Czy my się znamy?

TODD (*do Emmy, wrogo*) Boże!

ARTHUR Już dobrze, Emmo.

EMMA (*grzecznie*) Proszę nie dotykaj mnie!

TODD Przeczytam wam wiersze Bertolda Brechta!

EMMA Na moim weselu?

GRACE To za bardzo przygnębiające.

TODD Jego śmieszne wiersze.

GRACE Myślę o kolacji na trawniku pod namiotem.

TODD Lubię ten:

"Jestem śmieciem. Nie mogę
żądać od siebie niczego poza
słabością, zdradą i upadkiem."

ARTHUR To nie jest śmieszne. W ogóle nie jest zabawne.

GRACE Może gołabki albo łosoś, albo to i to z kawałkami cebuli perłowej.

TODD A to jak wam się podoba?

"Z arszenikiem: mam
w moim boku rurki,
z których dzień i noc wycieka ropa."
EMMA Obrzydliwe!
GRACE Jeśli będziesz miała stu, to czy Tommy też zbierze setkę?
TODD Mam kontynuować?
ARTHUR Nie!
EMMA Setkę czego?
GRACE Gości, ludzi, przyjaciół, rodziny.
EMMA Tommy nie ma rodziny.
TODD Szczęśliwiec.
EMMA A ja nie mam przyjaciół.
TODD A co z Alice Paulker?
EMMA Nie żyje.
ARTHUR Nie stać mnie na przyjęcie dla dwustu osób!
GRACE Ile wesel będziesz jeszcze wyprawiał w życiu?
EMMA Nie potrzebuję wesela.
GRACE Właśnie, że tak.
EMMA Nie potrzebuję. Nie chcę. Nie chcę.
GRACE Ile masz córek?
EMMA (*w panice*) Zapomniałam o jakiejś siostrze?
GRACE Będą Beatonowie i Litwilerowie, Hamnersi i Seatonowie...
ARTHUR Nie cierpię Nory Beaton!
GRACE Nieprawda!
ARTHUR Jest buddystką!
GRACE Masz na myśli Corę Seaton!
EMMA Coriciden to lekarstwo.
GRACE Lubisz Norę Beaton.
EMMA Bola mnie zatoki.
GRACE Powinieneś ją lubić. Spałeś z nią.
ARTHUR Grace!
GRACE Przypomnij sobie. Osiem lat temu. W rocznicę Pearl Harbor?
ARTHUR O czym ty mówisz?
GRACE W szopie na narzędzia w ogrodzie!
ARTHUR Nie mam pojęcia...
GRACE Wiedziałam o tym! Wszyscy o tym wiedzieli!
TODD Ja nic nie wiedziałem.
EMMA Może kiedyś o tym wiedziałam.
GRACE Nikogo to nie obchodziło!
EMMA (*do widowni*) Pewnie to stłumiłam.
GRACE Nigdy mnie to nie obchodziło.
ARTHUR Bo byłeś pijana!
TODD Zostaw ją w spokoju.
ARTHUR Uspokój się, Bzyk.
GRACE Ja się nie upijam!
ARTHUR Nawet o tym nie wiesz!
TODD Powiedziałem, żeby...
ARTHUR Bzyk!
GRACE Nigdy nie byłam pijana!
ARTHUR Upijasz się, a potem o tym zapominasz!!

TODD Powiedziałem, żeby...

ARTHUR Uspokój się, Bzyk!!! (*Todd wpada w furję, co szokuje wszystkich*)

TODD MAM NA IMIĘ TODD!!!!

GRACE Mój Boże...

TODD DLACZEGO NIE MOŻESZ MÓWIĆ DO MNIE TODD!!!!? DLACZEGO NIE MOŻESZ MÓWIĆ DO MNIE PO IMIENIU!!!!?

ARTHUR To zdrobnienie...

TODD NIEPRAWDA!!!

GRACE Twój ojciec nie chciał...

TODD BZYK TO IMIĘ KOGOŚ INNEGO!! JA MAM NA IMIĘ TODD!!

EMMA *Todd po niemiecku znaczy śmierć.*

TODD BZYK TO IMIĘ DLA JAKIEGOŚ ASTRONAUTY! NIE ZNAM NIKOGO, KTO MA NA IMIĘ BZYK, BZYKU CZY JAKOŚ TAK!! JA MAM NA IMIĘ TODD!

ARTHUR Jesteś przewrażliwiony...

GRACE MÓJ SYN UMIERA!!

TODD NIE UMIERAM!!

ARTHUR To nie może być dla ciebie dobre...

GRACE ZOSTAŁAM UKARANA! BÓG MNIE UKARAŁ!

TODD NIE UMRĘ! NIE! POZOSTANĘ TU NA ZAWSZE! KIEDY WY ROZPADNIECIE SIĘ W PROCH, BĘDĘ JESZCZE TUTAJ! PRZEŻYJĘ DRZEWA I GWIAZDY, MORZA I CAŁĄ PLANETĘ! JESTEM ŚMIECIEM I NICZEGO OD SIEBIE NIE OCZEKUJĘ! JESTEM POWIETRZEM I BĘDĘ JESZCZE TUTAJ, KIEDY ZABRAKNIE POWIETRZA! KIEDY ZIEMIA WYPADNIE Z ORBITY BĘDĘ ŻYŁ DALEJ! KIEDY MORZA SIĘ ZŁĄCZA I POCHŁONĄ ZIEMIĘ, BĘDĘ ŻYŁ DALEJ! KIEDY NIE POZOSTANIE JUŻ NIC, JA BĘDĘ ŻYŁ! BĘDĘ ŻYŁ, BĘDĘ ŻYŁ, BĘDĘ ŻYŁ, BĘDĘ ŻYŁ, BĘDĘ ŻYŁ!!!

(*wchodzi Tommy*)

TOMMY Kolacja na stole! (*wyciemnienie, słyszymy jasną, zbyt radosną piosenkę, w rodzaju "Accentuate the Positive"*)

KONIEC PIERWSZEGO AKTU

AKT DRUGI

Scena pierwsza

"Stosowny prezent"

(*krag światła na Grace, która zwraca się do widowni*)

GRACE

Kiedy Todd wrócił do domu i powiedział co się z nim stało, to znaczy opowiedział o swojej chorobie, zaczęłam go obserwować. Obserwowałam go z nabożeństwem sióstr karmelitanek. Wsłuchiwałam się w każdą nierówność oddechu mojego dziecka. Studiowałam jego dietę. To była moja praca; obserwacja jego wagi, jego nastrojów i sposobu w jaki z dnia na dzień jego ubrania coraz bardziej z niego zwisały. Czy chodzi wolniej? Czy mówi bardziej apatycznie? Czy śpi wystarczająco długo? Ale... jego chód był szybki, mowa niezmienną i przesypiał całą noc.

(*podczas jej dalszego tekstu, światło pada na szkielet dinozaura, teraz już wyraźnie Tyrannosaura, skończonego więcej niż w połowie, górującego nad środkiem sceny*) Poświęcił się całkowicie swojej pracy. Był całkowicie nią zajęty, a ja cieszyłam się, że ma jakiś cel. Zauważyłam, że moja troska jest odbierana przez niego jako panika. Bałam się, że mnie znienawidzi, za to, że brakuje mi wiary, której on ma tak wiele. A tam jako dowód jego woli stał stworzony przez moje dziecko groteskowy pomnik przemijalności wszystkich rzeczy. Tak, że z zapalem derwisza rzuciłam się w wir innych spraw. (*pełne światło odkrywa Emmę siedzącą na kanapie i piszącą podziękowania za prezenty. Emma ubrana jest w krótką suknię ślubną, naokoło leżą porozrzucane prezenty. Przez drzwi na taras widać, że jest jesień. Grace bawi się kartkami z określeniem miejsc przy stole.*)

EMMA Jak się pisze "ślimaki"?

GRACE Wszystkie kartki z miejscami są pomieszane.

EMMA Nie wiesz jak się pisze "ślimaki"?

GRACE Trzydziesty drugi stół jest zbyt męski.

EMMA Co to znaczy?

GRACE Że siedzą tam wyłącznie mężczyźni. Jak to mogło się zdarzyć?

EMMA A co to za różnica?

GRACE Dobry Boże, Emma. To bardzo ważna różnica? Kto na miłość boską przysłał ci ślimaki?

EMMA Nie ślimaki, mam. Widelczyki. Widelczyki do ślimaków. Dwa tuziny.

GRACE Od kogo?

EMMA Od kuzyna Paula.

GRACE Typowe. Stary kawaler. Przesyła widelczyki do ślimaków.

EMMA Lubię kuzyna Paula. Jest zabawny.

GRACE Och tak, bardzo zabawny.

EMMA "...z pozdrowieniami, Emma." Mogę już przestać?

GRACE Ile jeszcze masz do zrobienia?

EMMA Czterdzieści dwie. I mam już blokadę pisania.

GRACE (*tasuje kartki*) Chcesz powiedzieć skurcz od pisania... Jeśli posadzę Luizę przy trzydziestym drugim, będę mogła przesunąć Davida Cumstocka na jedenastkę.

EMMA Mogę się już przebrać?

GRACE Pokaż mi tylko obszycie brzegów. (*Gdy Emma się podnosi, zzewnątrz wchodzi Tommy*)

TOMMY Ktoś mnie wołał?

EMMA Zamknij oczy! Zamknij oczy!

TOMMY Ktoś wołał?

EMMA Nie powinienś mnie oglądać przed weselem!

TOMMY Widzę cię, nawet kiedy zamknę oczy.

GRACE Czy to nie słodkie?

TOMMY Czy mnie ktoś wołał?

GRACE Tommy, nie masz nic przeciwko temu, jeśli jutro nie będziesz siedział razem z Emmą?

TOMMY Nie.

EMMA Ja będę miała.

GRACE Przymierzałeś swój smoking?

TOMMY Czy ktoś mnie wołał?

EMMA Nie.

GRACE Będziesz oszałamiająco wyglądał w spodniach.

TOMMY Dziękuję.

GRACE I czy suknia Emmy nie jest piękna? Cieszę się, że nie zdecydowaliśmy się na pełną długość. Czy obszycie jest równe?

TOMMY Obszycie?

EMMA Nie mogę oddychać.

TOMMY Myślę, że tak.

GRACE Myślę, że zamówiłam wystarczającą ilość szampana.

EMMA Na pewno.

GRACE Na wszelki wypadek zrób mi przysługę i nie pij szampana.

EMMA Na moim weselu?

GRACE Pij szkocką.

EMMA Nie lubię szkockiej.

GRACE Nigdy jeszcze nie próbowałaś. Zaufaj mi, jeśli wypijesz odpowiednio dużo, na pewno będzie ci smakowała. (*dzwoni telefon, Tommy podchodzi, żeby go odebrać.*)

TOMMY Halo?... To do pani. (*podaje słuchawkę Grace*)

GRACE Halo? Och, dzień dobry, panie Lavie.

EMMA Gdzie byłeś całe przedpołudnie?

TOMMY W mieście.

EMMA W mieście. W mieście? W mieście? Gdzie w mieście?

TOMMY Miałem parę rzeczy do zrobienia.

EMMA Jakich rzeczy?

GRACE *(do telefonu)* Och, to naprawdę szkoda...

TOMMY Miałem parę spraw do załatwienia.

EMMA Jakich spraw?

TOMMY Osobistych. Prywatnych spraw.

GRACE *(do telefonu)* Nie. Nie rozumiem...

EMMA Masz jakieś sekrety. Nie cierpię sekretów.

TOMMY Nie mam sekretów. Mam swoją prywatność.

EMMA Nienawidzę tego jeszcze bardziej. Cudza prywatność sprawia, że tracę wiarę w siebie. Czuję, że nie jestem warta, żeby ktoś mnie kochał. Czuję się gruba.

TOMMY Nie bądź głupia.

EMMA Nazywanie mnie głupią sprawia, że czuję się biedna i nikomu niepotrzebna.

TOMMY Przepraszam. Jestem po prostu zdenerwowany.

GRACE *(do telefonu)* To niemożliwe. *(odkłada słuchawkę)* To niesłychane!

EMMA Co się stało, mamó?

GRACE To pan Lavie. Ma problemy z pasztetem z królika.

TOMMY Pasztetem z królika?

GRACE Na wstępny poczęstunek... wygląda na to, że wszystkie króliki mają raka macicy i cały pasztet jest zakażony

TOMMY Obrzydliwstwo.

EMMA Przy okazji ~~nie~~ uważam zjadania królików za słuszne.

GRACE To znaczy, że mamy za mało przekąsek! Co mam robić? Rozdać krakersy?

EMMA Ja lubię krakersy!

GRACE Nienawidzę tego pana Lavie! Nosi na małym palcu pierścionek z diamentem. I widzieliście?

Namiot jest musztardowo - granatowy, a wyraźnie prosiłam o przypaloną ochrę i błękit nieba o północy.

TOMMY Jaki to kolor przypalona ochra?

EMMA Musztardowy.

GRACE Orchidee są heliotropowe.

TOMMY Jak wygląda heliotropowy kolor?

EMMA Jak purpurowy.

GRACE Wyglądają jak olbrzymie rany! A zamówiłam aubergine!

TOMMY Aubergine to jaki?

EMMA Purpurowy.

GRACE To wszystko miało być częścią zniwno-roślinnego tematu, który wymyśliłam. Ochra, aubergine to kolory zniwnego wieńca... *(telefon dzwoni, Grace podnosi słuchawkę)* Halo?

TOMMY To do mnie?

GRACE *(odsyla go gestem)* Och halo, kochanie!

TOMMY Miałas rację. Przykro mi, że wtedy nie uciekliśmy.

GRACE *(do telefonu)* Och straszna szkoda. Oczywiście, że rozumiem. Wkrótce zadzwonię. Hej, hej. *(odkłada słuchawkę)* Nienawidzę jej!!!!

EMMA Kto to był?

GRACE Nina Triten.

EMMA Kto?

GRACE Musisz ją pamiętać z naszego klubu.

EMMA Nie pamiętam.

GRACE Najpierw błagała mnie, żebym pozwoliła być jej dzieciom na weselu... dobrze wie, że nie cierpię dzieci w towarzystwie... ale mnie o to prosiła. Udawała troskliwą matkę, co to nie może zostawić dzieci w domu, nie może ich zostawić z obcymi. No to się zgodziłam. I teraz, kiedy jest już za późno, żeby zapelnąć jej miejsce przy stole, odwołuje swoje przybycie! Ona i jej sześcioro wrzeszczących, brudnych, małych bachorów!

EMMA Dlaczego?

GRACE Nie wiem. Nie słuchałam. Coś mówiła o śmierci, raku i węzłach limfatycznych jednego z jej dzieci. Co mnie to obchodzi? To najwyraźniej wymówka.

TOMMY Rak?

GRACE Właściwie powinnam rzucić te kartki z miejscami w powietrze i zacząć od nowa. Stół dwadzieścia siedem jest pusty! Mogłabym posadzić tam tego twojego ojca-zakonnika i bliźnięta Gideon... już wiem! Tommy, jak myślisz, jeśli teraz zaraz zadzwonię, to może z osiem albo dziewięć z zakonnic, które cię wychowywały, będą miały jutro wolne.

TOMMY Nie wiem.

GRACE Oczywiście, że będą miały wolne. Co innego mają do roboty przez cały dzień?

TOMMY Modlą się.

GRACE Mogą to przesunąć na inny dzień. Ostatecznie to nagły wypadek. Bóg nie będzie miał nic przeciwko temu... Lepiej przejrzyć jeszcze mój notes z telefonami... Dlaczego to musi się zawsze mnie wydarzyć? *(Grace wychodzi po schodach na piętro)*

EMMA Muszę ci coś powiedzieć.

TOMMY No to mi powiedz! Musisz ze wszystkiego robić dramat? Dlaczego nie możesz nic zrobić po prostu? To nie jest normalne.

EMMA Jestem w ciąży.

TOMMY Co?

EMMA Będę miała dziecko.

TOMMY I kto jest ojcem?

EMMA Jasne, że ty. Wiedziałam, że coś się ze mną dzieje. Żołądek przestał mnie boleć i ustąpił skurcz w nogach.

TOMMY To jeszcze nie są objawy.

EMMA I nie miałam dwóch kolejnych okresów. Lekarz zadzwonił dziś rano. Chcesz dotknąć brzucha?

TOMMY Nie, dziękuję.

EMMA Twoje nasienie rośnie we mnie. Mam nadzieję, że to będzie chłopiec. Albo dziewczynka!

Kocham dzieci. Ty nie?

TOMMY Nie.

EMMA Co masz na myśli?

TOMMY Co mogę mieć na myśli, mówiąc: "nie"?

EMMA Dzieci są takie miłe.

TOMMY Głośne, wrzeszczące brudasy.

EMMA Przyzwyczaisz się. Nikt nie lubi dzieci, dopóki nie ma swoich.

TOMMY Zobaczymy.

EMMA Jutro odejdziemy stąd i nie wrócimy nigdy.

TOMMY Nie uważasz, że powinniśmy zostać dopóki dziecko nie przyjdzie na świat.

EMMA Po co?

TOMMY Nic nie wiesz o małych dzieciach.

EMMA To nie jest kwesta wiedzy. Moje piersi będą wytwarzać mleko.

TOMMY Po prostu uważam,...

EMMA Obiecałeś mi!

TOMMY Wiem.

EMMA Nie mogę tu zostać! Do tej pory jeszcze wytrzymywałam! Wytrzymywałam tylko dlatego, bo wiedziałam, że stąd ucieknę! Wiedziałam, że to się skończy!

TOMMY Nie chcę stąd odejść.

EMMA (*nie słuchając go*) Boję się Todda! Jest straszny! Spędza cały swój czas z kośćmi martwego zwierzęcia! Mój ojciec jest opętany...wiem o tym! On mówi szyfrem!

TOMMY Nie dramatyzuj.

EMMA Nic nie zdradzę, bo nie chcę, żeby mnie pożał! Przychodzi do mnie w nocy. Ma aureolę z ognia wokół głowy. Jego nogi mają kopyta, jego włosy są splotem węży, a język ma długi na kilometr.

TOMMY Twój ojciec?

EMMA Nie mogę oddychać!

TOMMY Pan Duncan?

EMMA Obiecałeś, że mnie uratujesz!!

TODD (*zza sceny*) Halo.

EMMA (*do Tommy'ego*) PRZESTAŃ! (*wchodzi Todd niosąc książki o dinozaurach i podarunek, do Todda, radośnie*) Halo.

TODD Wyglądasz przepięknie w tej sukience.

EMMA i TOMMY Dziękuję.

TODD Miałem na myśli Emmę.

TOMMY Och.

EMMA Dziękuję.

TODD Chociaż ty też dobrze wyglądasz, Tommy.

TOMMY W tej starej szmacie?

EMMA Znowu sobie dzisiaj coś przypomniałam! Byliśmy w przepięknym balonie napelnionym powietrzem z małymi błyskającymi światełkami na koszu i słuchaliśmy "Serenady Księżycowej".

TODD To nigdy się nie wydarzyło.

EMMA Ale ja to pamiętam.

TODD Nigdy nie byłem w takim balonie.

TOMMY To pochodzi z kultowego, często krytykowanego filmu Woody Allena z 1980 roku "Stardust Memories".

TODD (*do widowni*) Nigdy go nie widziałem.

TOMMY (*do widowni*) To bardzo zarozumiałe.

EMMA (*do widowni*) Przypuszczam, że mi się podobał.

TOMMY Jak się czujesz?

TODD Dobrze.

EMMA To ciekawe, że nie masz żadnych objawów.

TODD Przyniosłem ci prezent.

EMMA Uwielbiam prezenty. Z jakiej okazji?

TODD Z okazji twojego ślubu.

TOMMY To miło z twojej strony.

EMMA (*rozpakowując*) Przepiękny! To...pistolet.

TODD Model specjalnie dla ciebie.

EMMA Jest słodki. Miło wyglądający pistolet.

TODD Mam nadzieję, że ci się podoba.

EMMA Jest cudny, ale, czy naprawdę myślisz, że pistolet to odpowiedni prezent.

TODD Nie wiedziałem co ci mam dać.

EMMA Lubię kolczyki.

TOMMY Nie bądź niewdzięczna.

EMMA Jest naprawdę miły!

TODD (*biorąc pistolet, ładując go*) Pomyślałem, że może będziesz go potrzebować.

EMMA I rzeczywiście nie mamy jeszcze pistoletu. Czy mamy już jakiś, kochanie?

TODD Myślę, że kiedy teraz nas opuszczacie...

EMMA Powiedziałeś mu? Nie mogę w to uwierzyć, że mu powiedziałeś!

TOMMY Nie chciałem. Wyśliznęło mi się.

EMMA Przysięgaliśmy, że nikomu nie powiemy.

TOMMY On nikomu nie powie.

EMMA Nie o to chodzi! Uzgodniliśmy to między sobą!

TOMMY No dobrze, zrobiłem to i nic już na to nie poradzę.

TODD Będziecie tego potrzebować. Wszystko się kończy. Ludzie to żyjące trupy. Tratują się wzajemnie i nie słyszą wzajemnych krzyków rozpacz. A matki, lekarze i dobrze wychowani mężczyźni praktykują ludobójstwo.

EMMA (*zdezorientowana, bierze z powrotem pistolet*) Dobrze... wrzucę go do skrzyni z posagiem.
(*Emma wychodzi*)

TOMMY Ja wkrótce umrę.

ARTHUR (*wchodzi i wiesza marynarkę na szkieletie dinozaura*) Grace! gdzie jest moja żona? Grace!

TODD Prosiłem cię, żebyś tego nie robił!!!

TOMMY (*zabiera marynarkę*) Zabiorę ją, proszę pana.

ARTHUR Jak się czujesz Bzyk - Todd?

TODD Świetnie!

ARTHUR Żadnych objawów?

TODD Żadnych! (*dzwoni telefon. Tommy pośpiesznie podchodzi do niego, upuszczając po drodze marynarkę Arthura. Todd wraca do pracy przy dinozaurze.*)

TOMMY Halo?

ARTHUR Gdzie twoja matka?

TODD Na górze.

ARTHUR Grace!

TOMMY (*zirytowany, do telefonu*) Och, chwileczkę. (*wchodzi Grace*)

GRACE To ty Arthurze? Co robisz o tej porze w domu? Przecież jest popołudnie, prawda? Straciłam już poczucie czasu...

TOMMY (*wręcza Grace słuchawkę*) To do pani.

GRACE Dziękuję Tommy. Halo?

TOMMY (*do Arthura*) Czy ma pan jakieś życzenie?

ARTHUR Chcę mieć spokój.

GRACE (*do telefonu*) Chyba pan żartuje.

TOMMY (*wrogo*) Robię tylko, co do mnie należy.

GRACE (*odkłada słuchawkę*) To straszne!

TOMMY Co się stało?

GRACE Arthurze, umiesz grać na skrzypcach?

ARTHUR Jasne, że nie.

GRACE A na wiolonczeli?

ARTHUR Grace!

GRACE Wygląda na to, że nasz skrzypek został zabity dziś rano przez zbłąkaną kulę podczas napadu na bank.

TOMMY Pracował w banku?

GRACE Nie, napadł na bank.

ARTHUR No i co z tego? Nikt nie zauważył, że w orkiestrze brakuje jednego skrzypka.

GRACE To jest kwartet skrzypcowy.

TODD Teraz już nie.

ARTHUR Muszę z tobą porozmawiać, Grace.

GRACE (*śpiesząc do wyjścia*) Nie możesz z tym poczekać? Muszę znaleźć skrzypce i ćwiczyć, ćwiczyć, ćwiczyć.

ARTHUR Nie! Stało się coś strasznego.

GRACE Och, wiem. Namiot jest zepsuty, kwiaty nie dotarły, króliki oszalały i przy stoliku dwadzieścia

siedem siedzą same zakonnice.

ARTHUR (*siadając*) Przynieś mi drinka.

TOMMY (*gorzko*) Do usług, panie Duncan. (*Tommy wychodzi*)

GRACE Mógłbyś, gdy mówisz do służby, dodawać "proszę". Twoja szorstkość jest odbierana jako niewdzięczność. To z twojej winy rezygnują najlepsi służący.

ARTHUR Nie krytykuj mnie. Miałem ciężki dzień.

GRACE Ja też. Traktuj swoje przegrane jako wyzwania. Ja zawsze tak robię.

TODD A ja miałem dobry dzień.

GRACE Naprawdę?

TODD Ale traktuję moje przegrane jako przegrane.

ARTHUR Proszę, nie wiem, jak to powiedzieć... (*Tommy wchodzi z drinkiem*)

TOMMY Proszę.

ARTHUR Dlaczego jesteś ciągle tak ubrany?

TOMMY To mój strój służbowy.

ARTHUR Prosiłem cię, żebyś ubrał spodnie.

TOMMY Pani Duncan powiedziała...

ARTHUR To okropne.

GRACE To zabawne.

ARTHUR To pedalskie.

GRACE Arthurze, proszę.

ARTHUR Ale przecież jest takie. Nic bardziej pedalskiego w życiu nie widziałem.

GRACE (*cicho*) Obrażasz Todda.

ARTHUR Och, on się nie przejmuje. Prawda, Bzyk - Todd?

GRACE Arthurze, on jest homoseksualistą.

ARTHUR To jeszcze nie znaczy, że musi być zniewieściał.

GRACE Chyba nie chcesz, żeby znówu dostał ataku?

ARTHUR Ach, to już mu przeszło, prawda, Bzyk - Todd?

TODD Wcale nie.

TOMMY Wydaje mi się, że wyglądam jak Tony Curtis w "Pół żartem, pół serio"!

ARTHUR Nie cierpię kina.

TOMMY (*wrogo*) Ten film należy do klasyki.

GRACE (*do Arthura*) Nigdy nie miałeś poczucia humoru.

TODD Ten film nie był politycznie poprawny, bo ośmieszał transwestytów.

GRACE Chciałaś mi coś powiedzieć? Zostawiłam Emmę na górze, stojącą na taborecie ze szpilkami w brzegu sukni.

ARTHUR Nie patrz na mnie. Nie mogę tego powiedzieć, kiedy wszyscy się na mnie patrzą. (*wszyscy odwracają się od Arthura*)

GRACE Och, mój Boże. Może też powinnam się napić.

ARTHUR Co?

GRACE Zdaje się, że powiedziałam, że też potrzebuję jednego.

ARTHUR Czy to konieczne?

GRACE Tylko jednego.

ARTHUR Zaczyna się zawsze od jednego, wiesz przecież.

GRACE (*odwraca się do Arthura*) O czym mam wiedzieć?

ARTHUR Doskonale wiesz.

GRACE Zupełnie nie wiem, o czym ty mówisz... Tommy, przynieś mi szkocką. (*Tommy się podnosi*)

ARTHUR Tommy, siadaj. (*Tommy siada*) Proszę cię, nie rób tego.

GRACE Jeśli bym rozumiała twoje aluzje, potraktowałabym je jako obelgę. Proszę o drinka. (*Tommy wstaje*)

ARTHUR Siadaj, Tommy. (*Tommy siada*)

GRACE Wstań, Tommy. *(Tommy wstaje)*

ARTHUR Grace, nie ma jeszcze czwartej.

GRACE No i co z tego?

ARTHUR Jeśli teraz zaczniesz, przy kolacji będziesz gotowa.

GRACE Gotowa? Na co gotowa? Nie próbuj wykręcać się jakimiś niejasnymi eufemizmami.

TOMMY To może lepiej ja wyjdę?

ARTHUR Tak będzie najlepiej. *(Tommy kieruje się do wyjścia)*

GRACE Zostań Tommy. *(Tommy siada)* Jeśli mój mąż ma ochotę rzucać naokoło pomówieniami, niech robi to w obecności świadków. Co miałeś na myśli, Arthurze?

ARTHUR Jesteś alkoholichką, Grace.

GRACE *(bardzo spokojnie)* Czy mówiłeś coś do mnie?

TODD Nazwał cię alkoholichką.

ARTHUR Nie chcę, żebyś tyle piła!

GRACE Co znaczy "tyle"?

ARTHUR Upijasz się do nieprzytomności każdego wieczora.

GRACE I to nazywasz "tyle"? Przepraszam cię bardzo.

ARTHUR Nie panujesz już nad swoim piciem!

GRACE Nieprawda! To w ogóle nie jest problem! Todd! Czy jestem alkoholichką?

TODD Oczywiście.

GRACE Powiedz to wyraźnie.

TODD Tak. Jesteś alkoholichką.

GRACE Co za bzdura! To nie jest mój problem! To ty masz problemy, Arthurze!

ARTHUR Wiem, że przeżywamy trudny okres. Wszyscy jesteśmy zestresowani. Bzyk - Todd jest chory. Ten olbrzymi martwy potwór stoi w salonie...

GRACE *(wtrącając)* Nie odróżniłbyś, czy jestem pijana czy umieram... *(do Todda)* Przepraszam.

ARTHUR Daj spokój. Nie chcę o tym dalej dyskutować!

GRACE Mogłabym już przed laty cię zostawić i nawet byś tego nie zauważył! Nigdy cię nie ma w domu!

ARTHUR Zawsze jestem w domu...

GRACE Byłeś wczoraj w domu na kolacji? A przedwczoraj?

TOMMY A ja na darmo haruję przy garach.

ARTHUR A po co? I tak byłaś zalana w trupa!

GRACE Byłeś czy nie?

ARTHUR Pracowałem!!

TOMMY Piękna wymówka.

ARTHUR Dzień i noc! Żeby zaspokoić twoją nienasyconą żądzę posiadania "rzeczy".

GRACE Oszukujesz sam siebie, Arthurze! Zawsze tak było. Żeby usprawiedliwić swoje romanse! Piję właśnie dlatego, żebyś mógł uspokoić swoje wyrzuty sumienia, że zawiodłeś jako ojciec i jako mąż. Ale już ci mówiłam, twoje grubiaństwa są dla mnie nieistotne. Nauczyłam się już dawno temu zastępować ciebie w moich uczuciach, tak jak ty robisz to w swoich. No więc? Co chcesz mi powiedzieć?

ARTHUR *(słodko i okrutnie)* Przykro mi, że muszę ci to powiedzieć, Grace. Sprawa wygląda w ten sposób, że straciłem pracę. *(pauza)*

GRACE Słucham?

ARTHUR Tak to wygląda. To właśnie ci chciałem powiedzieć. To koniec. Wszystko skończone. Definitywnie.

GRACE *(wciąż oszołomiona)* O czym ty mówisz?

ARTHUR Poproszono mnie, żebym zrezygnował.

GRACE No to grzecznie odmów.

ARTHUR To nie jest takie proste.

GRACE Jesteś prezesem banku, Arthurze!

ARTHUR Byłem, moja droga. Byłem prezesem. To już czas przeszły.

GRACE Kłamiesz.

ARTHUR Po co miałbym kłamać?

GRACE To jakiś koszmar. Ja chyba śnię...

ARTHUR To nie sen. To koniec. I muszę przyznać, że poczułem się wolny. Po raz pierwszy czuję się niczym nieskrępowany.

GRACE (*wprost*) Co się stało?

ARTHUR To skomplikowana sprawa.

GRACE To mi ją wyjaśnij!

ARTHUR W swoim czasie!

GRACE Nie, teraz!

ARTHUR Czuję się, jakby zdjęto ze mnie straszny ciężar. Czuję się tak lekko.

GRACE Jak mogłeś?

ARTHUR Grace, ja nie miałem wyboru.

GRACE Inne kobiety mogłam tolerować. Ale biedy nigdy!

ARTHUR Możemy teraz więcej czasu spędzać razem.

GRACE (*po chwili, surowo*) Co narozrabiałeś?

ARTHUR (*nie rozumiejąc*) Narozrabiałem? Nie rozumiem.

GRACE Pracowałeś w tym banku przez trzydzieści lat!

ARTHUR Wspaniałych lat.

GRACE Byłeś prezesem przez dziesięć!

ARTHUR Cudownych lat.

GRACE Takie rzeczy nie dzieją się same z siebie... musiałeś coś zrobić!

ARTHUR Pracowałem, jak mogłem najlepiej.

GRACE Ukradłeś coś? Zdefraudowałeś?

ARTHUR Czuję się wyzwolony.

GRACE PRZESTAŃ TO POWTARZAĆ!

ARTHUR Przepraszam. Bzyk-Todd, zagramy w baseball?

TODD Nie, dziękuję.

ARTHUR Uhm.

GRACE Musiałeś coś zrobić! Wiem dobrze. Zrobiłeś to specjalnie! To było cholernie okrutne... widzieliście ten namiot!!!! PRZEPRASZAM NA CHWILĘ!!

ARTHUR (*po chwili*) Myślę, że nieźle poszło.

TODD A co naprawdę zrobiłeś?

ARTHUR Nic nie zrobiłem.

TODD Nie kłam. Wiem przecież.

ARTHUR Muszę wyjść na powietrze. (*Arthur wychodzi na taras. Todd podchodzi do dinozaura*)

TODD Prawie skończyłem.

TOMMY Ja umieram.

TODD Już to mówiłeś.

TOMMY Boję się.

TODD Każdy umrze. Bądź wreszcie dorosły.

TOMMY Byłem u lekarza.

TODD Wszyscy lekarze to sadyści.

TOMMY Zrobiłem badanie krwi.

TODD Wszyscy lekarze to idioci.

TOMMY Ma zadzwonić.

TODD I co to zmieni?

TOMMY Dla mnie bardzo wiele!

TODD Chcesz mnie obwinić?

TOMMY Chciałbym.

TODD (*pracując przy szkielecie*) Wiedziałeś o tym, że niektóre gatunki dinozaurów pożerały się wzajemnie?

TOMMY Ale cię kocham.

TODD Wiedziałeś o tym, że brachiosaury zjadały własne jajka?

TOMMY Nie wiedziałem. Powiedziałem, że cię kocham!

TODD Trochę ciszej. Ktoś może cię usłyszeć.

TOMMY Nic mnie to nie obchodzi! Wkrótce umrę, co mnie obchodzi, że ktoś mnie usłyszy? Jediną sprawą, która mnie obchodzi jesteś teraz ty.

TODD Bardzo mi to pochlebia.

TOMMY Spójrz na mnie!

TODD (*patrzy na niego*) Możesz jeszcze żyć bardzo długo. Z tą chorobą można żyć wiecznie.

TOMMY Wczoraj w nocy śniło mi się, że umarłem.

TODD Mnie też.

TOMMY Śniło ci się, że umarłeś.

TODD Nie, że ty umarłeś.

TOMMY Straszne.

TODD Byłeś w lesie.

TOMMY Zgadza się.

TODD Dusileś się, łapałeś ustami powietrze, krztusiłeś. To było straszne.

TOMMY A ty trzymałeś mnie w ramionach.

TODD Nie, mnie tam nie było.

TOMMY (*chwytając Todda*) Nie rób mi tego!

TODD Puść mnie!

TOMMY Potrzebuję cię! To moja wina. Wiedziałem, co robię i było mi wszystko jedno! Chciałem tego.

Każdej nocy. To była moja decyzja. Ale proszę... powiedz, że znaczę coś dla ciebie. Zostań ze mną.

(*Tommy jest zrozpaczony, Todd pociesza go, z rzadką u niego czułością*)

TODD Dobrze. Już dobrze. (*obejmują się*)

TOMMY Moje życie było serią przypadków. Teraz wszystko zaczyna się porządkować.

TODD Daj spokój frazesom.

TOMMY Uczynisz mnie szczęśliwym? (*całują się, Emma schodzi pośpiesznie ze schodów*)

EMMA Mamo, przyjdiesz wreszcie... O, Boże. (*Todd i Tommy wyzwalają się z objęć, dzwoni telefon*)

Halo?

TOMMY Czy to do mnie?

EMMA Nie, jestem córką.

TODD Zostawię was samych.

TOMMY Proszę nie!

EMMA (*do telefonu*) Dobrze, powiem jej, są kłopoty z szczypcami krabów. Dziękuję. (*odkłada słuchawkę*) Tommy? Co... hmmm... co tu się działo, zanim weszłam? Co tu się odbywało?

TOMMY No tak, Emmo. Całowaliśmy się z twoim bratem. I cieszę się, że to widziałaś. Nie chcę cię skrzywdzić... ale chcę też być wobec ciebie szczery. A prawda jest taka, że kocham Todda. Kocham go.

EMMA Co? He? He? Co mówisz?

TOMMY Powiedziałem, że kocham Todda.

EMMA (*po chwili, wesóło*) OGŁUCHŁAM!

TOMMY Co?

EMMA TAK! OGŁUCHŁAM! JESTEM GŁUCHA JAK PIENÍ!

TOMMY Nie wygłupiaj się.

EMMA WIEM, ŻE COŚ MÓWISZ. WIDZĘ, ŻE TWOJE WARGI SIĘ PORUSZAJĄ, ŻE TWOJA KLATKA PIERSIOWA PODNOSI SIĘ I OPADA...

TODD Mogę ja spróbować?

EMMA ZABAWNE, ŻE COŚ TAKIEGO MOŻE ZDARZYĆ SIĘ DZIEWCZYNIE.

TODD EMMA! EMMA! CZY MNIE SŁYSZYSZ? CZY SŁYSZYSZ CO MÓWIĘ?

EMMA (*uderzając się w uszy*) Ha? He? Co? Co? Co mówisz?

TODD Ona udaje.

TOMMY Na pewno?

TODD Słyszysz cię. Udaje.

TOMMY Co mam robić?

TODD Po prostu mów. Ona cię słyszy.

EMMA CO? CO POWIEDZIAŁEŚ? MÓWISZ DO MNIE?

TOMMY EMMO. PRZYKRO MI.

EMMA CZEKAJ! CZEKAJ! CZEKAJ!

TOMMY POWIEDZ, ŻE MNIE ROZUMIESZ.

EMMA COŚ SŁYSZĘ!

TOMMY POWIEDZ, ŻE MI PRZEBACZASZ.

EMMA SŁYSZĘ ŚPIEW!

TODD ONA CIĘ SŁYSZY.

EMMA To pieśń Johnny Mercera. Albo Hoagy Charmical! ZAWSZE MNIE TO ROZSTRAJA.

TOMMY NIE MOGĘ SIĘ Z TOBĄ OŻENIĆ. ALE ZAWSZE BĘDĘ CIĘ SZANOWAŁ. JESTEŚ ŻYCZLIWA, MIŁA, ZWARIOWANĄ ISTOTĄ I MAM NADZIEJĘ, ŻE ZNAJDZIESZ TAKIEGO MĘŻCZYZNĘ, JAKIEGO SZUKASZ.

EMMA (*dalej w świetnym nastroju*) MAM NADZIEJĘ, ŻE NIE PRZESZKADZA CI, ŻE JESTEM GŁUCHA. WIEM, ŻE NIEKTÓRYM MĘŻCZYZNOM BY TO PRZESZKADZAŁO, A NIEKTÓRYM BY TO SIĘ NAWET PODOBAŁO. TO NIE MA ZNACZENIA. A WIESZ DLACZEGO? PONIEWAŻ SIĘ KOCHAMY I NASZA MIŁOŚĆ MOŻE PRZEWYCIĘŻYĆ GŁUCHOTĘ! BĘDIEMY SZCZĘŚLIWI!

(*Grace wchodzi z kuchni z drinkiem w rękę, nieznacznie radosna*)

GRACE TERAZ PRÓBA GENERALNA! (*Emma nie reaguje, jest głucha*)

TOMMY Muszę z panią porozmawiać, pani Duncan...

GRACE Jutro staniesz się ze służącej moim zięciem. Mów mi Grace...

TOMMY Ale...

GRACE (*do Todda*) Gdzie jest twój ojciec?

TODD Wyszedł.

GRACE Bądź aniołem i przyprowadź go. No szybko, szybko, idź już. (*Todd wychodzi drzwiami na taras*)

TOMMY Pani nie rozumie, pani Duncan.

GRACE Imię Grace znaczy piękno formy, proporcji i ruchu... i tak też się do mnie zwracaj.

TOMMY Dobrze, Grace, to dotyczy ślubu...

GRACE Które potrzebuje ciepła i opieki jak orchidee w cieplarni. (*Todd i Arthur wracają z tarasu*)

ARTHUR O co chodzi?

GRACE Zrobimy próbę!

ARTHUR Próbę czego, na miłość boską?

GRACE Próbę wesela, ty meduzo.

ARTHUR Znowu piłas?

GRACE Jestem wesółą z natury!! A więc jutro rano...

TOMMY Posłuchaj mnie!

GRACE Później porozmawiamy.

TODD Nie ma urzędnika stanu cywilnego.

GRACE Dopasuje się do nas...

TOMMY PANI DUNCAN!

GRACE Och, o co chodzi?

TOMMY Nie będzie żadnego ślubu.

GRACE Co?

ARTHUR Dzięki Bogu.

TOMMY Przykro mi, ale ślub trzeba będzie odwołać.

GRACE Emma! Co ty na to? *(w odpowiedzi Emma wstaje i w groteskowej wesołości wyśpiewuje fragmenty ze "Skylark" Hoagy Charmicala i Johnny Mercera. Będzie śpiewać podczas całego następującego dialogu aż do swojego wyjścia)* Co? Co chcesz przez to powiedzieć?

ARTHUR Co się z nią dzieje?

TOMMY Wygląda na to, że ogłuchła.

ARTHUR Och, mój Boże! Moje dziecko!

TODD Słyszysz muzykę.

TOMMY Johnny'ego Mercera.

ARTHUR Gruszczonek.

GRACE Och, to nic. To tylko historyczna głuchota. Też to miałam w dzień mojego ślubu.

ARTHUR Czy ona mnie słyszy?

GRACE To nic... Teraz Emmo pójdziesz na górę i zejdziesz na dół, kiedy zabrzmie marsz weselny.

Todd, ty będziesz urzędnikiem stanu cywilnego, stań tam przy tarasie. Emmo, idź na górę.

Arthur stań przy schodach i kiedy Emma będzie przechodzić koło ciebie, niech weźmie cię pod ramię i poprowadź ją ze sobą. Emmo, idź teraz na górę. Ja zejdę wcześniej w moim Christianie Lacroix i stanę przy Toddzie, który stoi przy urzędniku przy drzwiach na taras. Arthurze, popchnij ją tam, niech już idzie na górę... *(Arthur zaczyna popychać Emmę, która wchodzi na górę, Grace kontynuuje swoje pośpieszne wskazówki)* Tommy, ty wchodzisz z kuchni, ze swoim świadkiem, tym ojcem O'Hara i podchodzisz bezpośrednio do urzędnika, czyli teraz Todda, Todda i mnie.

TOMMY Nie kocham pani córki! Nie mogę się z nią ożenić! Ślub się nie odbędzie!

GRACE *(po chwili)* Ślub się odbędzie! Teraz ty mnie posłuchaj! Dwieście pięćdziesiąt gości, w tym osiem zakonnic, zjedzie się jutro do tego domu i mogę cię zapewnić, że dostaną swoje wesele. Wspaniała, droga i przesadnie zbyt kosztowna uroczystość. Trzynaście różnych rodzajów przekąsek! Orchidee o kolorze aubergine, namioty w kolorze przypalonej ochry i tercet skrzypcowy grający "La Vie En Rose"!

TOMMY Ale ja jej nie kocham...

GRACE No i co z tego!!! Jak może słyszałeś, a może nie, z niezrozumiałych względów będę pozbawiona wszystkich przyjemności, do których byłam przyzwyczajona od dzieciństwa! Będę wrzucona w otchłań najgorszej nędzy! I to wesele, to wydarzenie towarzyskie, ten bachiczny karnawał zachłannej konsumpcji będzie moim ostatnim hurra! Moim czułym pożegnaniem z wszystkim, co miało dla mnie znaczenie, czego potrzebowałam, co kochałam i czemu poświęciłam moje życie! Zapamiętaj moje słowa, wesele się odbędzie!! WSZYSCY NA MIEJSCA!!!

(I kiedy wszyscy pokornie zajmują swoje miejsca, Grace wariacko zaczyna wyśpiewywać "Marsz weselny" Mendelssohna) Da da da da! Da da da da!... *(dzwoni telefon)*

TOMMY Ja odbiorę!!

GRACE STÓJ TAM. *(podnosi słuchawkę)* Halo?

TOMMY Czy to do mnie?

GRACE *(do telefonu)* W tej chwili nie może. Chętnie przekażę wiadomość.

TOMMY *(klękając u jej nóg)* Niech pani da mi słuchawkę!

GRACE *(do telefonu, wesoło)* Wynik testu krwi pozytywny. Dziękuję, doktorze. W porządku, doktorze. *(odkłada słuchawkę)*

TOMMY O mój Boże!

GRACE *(odwraca się w stronę schodów)* Emma! *(śpiewa)* Da da da da! Da da da da! Da da da da da... *(strzał z pistoletu, Todd odwraca się i pada na niego krąg światła)*

TODD

A potem stało się bardzo, bardzo zimno. *(światła gasną w momencie, kiedy Todd i Tommy wymieniają pożegnalne spojrzenia.)*

SCENA DRUGA

"Spacer w parku"

(Światła zapalają się na Todda i szkielet dinozaura, teraz już całkowicie skończony. Ten potężny szkielet góruje nad całą sceną. Todd zwraca się do widzów.)

TODD

To był Tyrannosaurus Rex. Nazwa pochodzi z łaciny i oznacza króla jaszczurów. To było największe mięsożerne, żyjące na lądzie zwierzę, jakie kiedykolwiek przebywało na ziemi. I było piękne. Żyło w kredowym okresie ery mezozoicznej, sto pięćdziesiąt milionów lat temu. Można je poznać po dużej głowie, krótkich przednich łapach i zębach, przypominających sztylety. Kiedy się rodziło ważyło pięćdziesiąt funtów i rosło do około sześćdziesięciu ton, chyba, że umierało jak ten mój, jako dziecko z powodu, o którym nikt nic nie może powiedzieć, bo nikogo jeszcze nie było na świecie. *(Todd wtacza się pod dinozaura. Ogólne światło rozświetla pomieszczenie, które już nie jest tak wspaniałe jak kiedyś, teraz jest szare i posępne. Na zewnątrz panuje zima. Na stoliku przy kanapie butelka szkockiej i szklanka. Grace wchodzi z kuchni, jej ubranie jest teraz wyświechtane, jest opatulona kocem. Jej radosny szczebiot zamienił się teraz w alkoholiczne pomruki. W ręku ma miskę z kornfleksami i łyżkę. Siada. Trzyma miskę przy uchu i nasłuchuje.)*

GRACE Cholera. Okradziono mnie.

TODD Co?

GRACE *(do dinozaura)* Co?

TODD Coś mówiłaś.

GRACE Nie wiedziałam, że tu jesteś.

TODD Co powiedziałas?

GRACE Dotrzymasz mi trochę towarzystwa?

TODD Przedtem powiedz.

GRACE Ach, powiedziałam, że mnie okradziono.

TODD Co to znaczy?

GRACE Te kornfleksy powinny wydawać odgłosy.

TODD Masz na myśli muzykę?

GRACE Nie, takie pyknięcia czy coś w tym rodzaju.

TODD *(podchodzi do niej)* Jesz przecież kornfleksy.

GRACE I co z tego?

TODD To prążony ryż wydaje odgłosy, kornfleksy są nieme.

GRACE Och... jak twoja temperatura?

TODD Normalnie.

GRACE Czy tutaj jest zimno?

TODD Nie.

GRACE Zerknij na termostat.

TODD Termostat jest zepsuty.

GRACE Może przechodzę menopauzę.

TODD Jeśli byś przechodziła menopauzę, czułabyś fale gorąca, a nie fale zimna.

GRACE Jesteś ginekologiem?

TODD Nie.

GRACE To może jesteś kobietą?

TODD Nie.

GRACE To co możesz wiedzieć o menopauzie?

TODD *(kieruje się do wyjścia)* Idę na górę.

GRACE Nie idź. Dotrzymaj mi towarzystwa. Tęsknię za nimi wszystkimi.

TODD Przecież nigdy ich nie lubiłaś.

GRACE Lubię ciebie.

TODD Dziękuję.

GRACE Jesteśmy tacy podobni.

TODD To ty tak mówisz...

GRACE Mamy te same zainteresowania...

TODD Często tak.

GRACE Mamy ten sam temperament. Lubimy te same rzeczy.

TODD Przestań to powtarzać.

GRACE Lubimy ten sam rodzaj muzyki. Tych samych ludzi.

TODD Nie jestem tobą. Jestem sobą. Nie jestem taki jak ty. Jestem taki jak ja.

GRACE Widzisz? Mnie też by doprowadziło do furii, gdyby mi ktoś powtarzał, że jest taki jak ja.

TODD (*przerywając jej*) Możemy mówić o czymś innym?

GRACE Typowe. Ja też ciągle zmieniam temat rozmowy.

TODD (*idąc po schodach*) Idę na górę.

GRACE Ja też idę na górę! Widzisz? No widzisz!

TODD Mamo!

GRACE Przepraszam. Nie będę więcej. Usiądę i będę jadła moje kornflekсы.

TODD Dobrze.

GRACE (*po chwili*) Tęsknię za Emmą.

TODD (*wraca*) Lubiałaś ją?

GRACE Oczywiście. Dlaczego pytasz?

TODD Ja nie.

GRACE Co nie?

TODD Nie tęsknię za nią.

GRACE To twoja siostra.

TODD Wiem... Jak długo już pijesz?

GRACE Dwadzieścia lat.

TODD Chodziło mi o dzisiaj.

GRACE Mnie też.

TODD Lepiej już jedz swoje kornflekсы.

GRACE Nienawidzę ich.

TODD Powinnaś dodać do nich mleka.

GRACE Nie mamy mleka.

TODD Nic dziwnego, że nie możesz ich jeść.

GRACE Dlaczego nie tęsknisz za siostrą?

TODD Nie wiem...

GRACE Tęsknisz za Tommym?

TODD Kim?

GRACE Tommy. Tommy. Nasza pokojówka. Tommy.

TODD Och. Przypuszczam, że tak.

GRACE Ja też.

TODD Był dobrą pokojówką.

GRACE Przy nim mleko by było.

TODD To prawda.

GRACE (*podchodząc do okna*) Tak szybko odszedł. To smutne. Dusił się i łapał ustami powietrze. To dobrze, że umarł, stał się taki brzydki, cały czerwony i opuchnięty. (*odwraca się i patrzy przez okno.*

Zauważył coś szczególnego, potem szybko odwraca się do Todda) Powinniśmy go pochować.

TODD Ziemia jest zmarznięta.

GRACE Chodź i przyjrzyj mu się.

TODD Raczej nie mam ochoty.

GRACE Wygląda tak smutno.

TODD Jasne, że wygląda smutno. Jest przecież martwy.

GRACE Powinniśmy go pochować.

TODD Ziemia jest za twarda.

GRACE To nie jest w porządku.

TODD Przecież nikt go nie widzi.

GRACE Nie o to chodzi!

TODD Jeśli nikt go nie widzi, to przecież wszystko jedno!

GRACE To nie jest w porządku...

TODD Co masz na myśli?

GRACE Wiesz dobrze, co mam na myśli.

TODD Uważasz, że Boga to obchodzi?

GRACE On nie powinien tam leżeć.

TODD Chcesz go pochować?! No to go pochowaj!

GRACE Nie krzycz na mnie!

TODD No to nie marudź!

GRACE Zostaw mnie w spokoju!

TODD Idę na górę. *(Todd idzie na górę, ale zatrzymuje się na schodach i siada. Patrzy na scenę.*

Grace nalewa sobie drinka, Emma wchodzi z tarasu i zwraca się do publiczności.)

EMMA

Cześć wszystkim. Ja nie żyję, a co u was? Cieszę się, że się sama zabiłam. Nie myślcie, że polecam to innym, nie jestem specjalistą od pomocy przy umieraniu. Ale u mnie to się sprawdziło. Patrząc wstecz, myślę, że w ogóle nie powinnam się urodzić. Oczywiście zwrot, że coś "powinno być" zakłada jakiś plan, jakąś celowość, a ja nie wierzę w takie rzeczy. Kiedy powiedziałam, że w ogóle nie powinnam się urodzić, to po prostu miałam to na myśli, że moje życie nigdy nie było przyjemne. I właściwie zupełnie bez powodu. Byłam ładna, miałam pieniądze. Miałam szczęście urodzić się w takich czasach i w takiej klasie społecznej, że stwarzało mi to nieograniczone możliwości. Jeśli rozglądałam się dookoła i widzę tych wszystkich ludzi, kalekich, niewidomych czy uchodźców to uważam, że nie mam prawa się skarżyć na cokolwiek! Byłam zdrowa, och, oczywiście często narzekałam, ale tak naprawdę byłam zdrowa. I kochałam. Przyznaje, że obiekt mej miłości był utajonym, albo może nie utajonym homoseksualistą, i jak się później okazało, zarażonym wirusem HIV, którym zaraził mnie i moje nienarodzone dziecko... ale czy to nie są nieistotne drobiazgi? Zawsze pozostanę wdzięczna Toddowi, za to, że podarował mi pistolet, ponieważ po raz pierwszy, jestem szczęśliwa. Ból przeminął i już wszystko pamiętam. Tommy też jest tutaj, ale nie rozmawiamy ze sobą. Cały czas spędza na rozmowach z Montgomery Cliftem i George Cukorem. Rozmawiają o kinie. To znaczy, tak przypuszczam. I spotkałam się znowu z Alice Paulker. Chodziłyśmy razem do szkoły. Została zaszczepiona w zeszłym roku przez sfrustrowanego listonosza. Ma długie, falujące brązowe włosy i skórę, tak białą, że aż przezroczystą. To znaczy, nie tak przezroczystą, żeby można było przez nią widzieć jelita, narządy i to wszystko. Po prostu białą. I ma duże, zielone oczy. Słuchamy razem muzyki i chodzimy na spacer. Czytamy sobie nawzajem na głos. Ona mi czyta wiersze Emily Bronte, a ja jej czytam rozdziały ze "Zwrotnika Raka" Henry Millera. Zawsze miała więcej klasy niż ja. A czasami nie czytamy. Czasami trzymamy się tylko w objęciach. I ja głaszczę jej włosy, a ona delikatnie dotyka ustami mojego policzka. I wydaje łagodne, uspokajające dźwięki. Robi wszystko powoli i przesuwając językiem wzdłuż koniuszka mojego ucha. Zdejmujemy nasze ubrania i patrzymy po prostu na siebie. Na początku byłam nieśmiała, ale Alice pomogła mi i nigdy mnie nie poganiała. Brała w ręce moje piersi i przesuwała pomiędzy nimi wargami w dół aż do mojego brzucha. Dotykałam jej powiek i jej szyi. I ona wchodziła we mnie i byłam równocześnie wszędzie i nigdzie. I pamiętałam wszystko i wszystko wydawało mi się nieważne. I na jedną chwilę albo dwie, które trwały wiecznie stawałyśmy się jednym. I zapominałam,

zapominałyśmy, że kiedykolwiek żyłyśmy. I wszystko miało sens. (*Emma dołącza do Todda na schodach, Arthur wchodzi z tarasu, ubrany w zimowe palto, które pośpiesznie zdejmuje*)

ARTHUR Zimno tutaj.

GRACE Gdzie byłeś?

ARTHUR Poszedłem na spacer.

GRACE Dlaczego?

ARTHUR Miałem ochotę.

GRACE Wiesz, że nie powinienes.

ARTHUR Co nie powinienem?

GRACE Chyba nie chcesz złapać zapalenia płuc?

ARTHUR Zrobię to specjalnie dla ciebie, jako prezent pod choinkę.

GRACE Bardzo śmieszne.

ARTHUR Mam płaszcz.

GRACE To nic nie pomoże. Tam na dworze jest poniżej zera.

ARTHUR Nie zauważyłem.

GRACE Włączysz się w temperaturze poniżej zera, jak jakiś cholerny niedźwiedź polarny...

ARTHUR Wydawało mi się, że jest ciepło.

GRACE Co?

ARTHUR Było mi ciepło.

GRACE Jadłeś coś dzisiaj?

ARTHUR Oczywiście, że jadłem...

GRACE Zapominasz coś zjeść i...

ARTHUR Ze mną wszystko w porządku. Zjadłem. Na dworze jest ciepło.

GRACE Jest mróz.

ARTHUR Jest wiosna.

GRACE Jest grudzień.

ARTHUR Może i tak.

GRACE Na pewno.

ARTHUR Ale słońce mocno świeciło. Ptakom chciało się pić i krzyczały.

GRACE Arthurze, to nie były ptaki.

ARTHUR Kłamiesz.

GRACE Ptaki zimą odlatują na południe, Arthurze. Boże, gdzie ty byłeś w trzeciej klasie podstawówki?

ARTHUR Nie żartuj sobie ze mnie, Grace.

GRACE Poddaję się.

ARTHUR Zgadzam się, że ptaki zimą odlatują na południe. Wiem o tym, nie jestem dzieckiem. To na co się nie zgadzam, to twoje podstawowe założenie, że teraz mamy zimą. To niemożliwe. Właśnie byłem na dworze. Trawa aż paruje. Próbujesz wpędzić mnie w szaleństwo!

GRACE I to mi się całkiem nieźle udaje.

ARTHUR Jest oczywiste, że jest teraz wiosna, albo najwyżej, lato.

GRACE (*kieruje się do wyjścia*) Zrobię ci coś do jedzenia.

EMMA (*ze swojego miejsca*) Kocham cię, tato.

ARTHUR Zaczekaj chwilę, Grace.

GRACE O co chodzi?

ARTHUR Powinniśmy porozmawiać o weselu.

GRACE Co chciałbyś zjeść Arthurze?

EMMA Nie potrzebuję wesela.

ARTHUR Czy wszystko już gotowe?

GRACE Chcesz kanapkę? Czy może jajecznicę?

ARTHUR Musi być wspańale.

GRACE Co?

ARTHUR Wesele.

GRACE To było przed paroma miesiącami... właściwie mówiąc, nie było go.

ARTHUR Będzie z pewnością miło, na trawie...

GRACE Chciałam powiedzieć, że miało być.

ARTHUR Pod drzewami. Pod namiotem.

GRACE Nie było wesela, Arthurze i dobrze o tym wiesz.

ARTHUR Czy wszystko gotowe?

GRACE Mówiłam ci to wczoraj. Mówiłam ci to dziś rano.

ARTHUR Wszystko musi być doskonale przygotowane.

GRACE Mówiłam ci to przy obiedzie.

ARTHUR Do najdrobniejszego szczegółu.

GRACE Emma odeszła od nas, Arthurze.

ARTHUR Słucham?

EMMA *(do widowni)* Śmierć spaceruje po parku.

ARTHUR Czy to znaczy, że uciekła?

GRACE Nie. To znaczy, że nie żyje.

ARTHUR Słucham?

GRACE Nie żyła wczoraj. Ani dziś rano. Nie żyła w nocy i jutro też nie będzie żyła.

ARTHUR Nie bądź śmieszna. *(woła w górę schodów)* EMMA! EMMA! *(Emma chce odpowiedzieć, ale Todd ją powstrzymuje)*

GRACE *(po chwili)* Widzisz?

ARTHUR Może wyszła?

GRACE Nie.

ARTHUR Może się położyła?

GRACE Nie.

ARTHUR Może śpi.

GRACE Nie żyje.

ARTHUR Bardzo mocno śpi.

GRACE Zastrzeliła się.

ARTHUR Nie czuję się dobrze.

GRACE Przyniosę ci aspirynę. *(wychodzi. Arthur zwraca się do widowni)*

ARTHUR Kiedy Emma była małą dziewczynką, chciała być sprawozdawcą sportowym w radiu.

Uwielbiała Philadelphia Phillies. Tylko o nich ciągle mówiła. Powtarzała wciąż na nowo ich nazwiska.

EMMA *(do widowni)* Chciałam być baletnicą.

ARTHUR Nick Etten, Danny Litwiler, Eddy Waitkus.

EMMA *(do widowni)* Albo pielęgniarką.

ARTHUR I jej ulubieniec, Granville Hamner.

EMMA *(do widowni)* Albo żoną i matką.

ARTHUR Po prostu go ubóstwiała.

TODD *(wstając)* To nieprawda.

ARTHUR Co?

EMMA *(do widowni)* Ale tak naprawdę to nie lubię dzieci.

TODD To co mówisz to nieprawda.

EMMA Tak, że najlepiej jest tak jak teraz.

ARTHUR Co ty możesz o tym wiedzieć?

TODD *(schodzi ze schodów)* To samo mówiłeś o mnie.

ARTHUR Boli mnie głowa.

TODD Ale to nieprawda.

ARTHUR Masz ochotę pograć w baseball?

TODD Nie mam najmniejszej ochoty. *(Grace wraca z aspiryną)*

GRACE Masz tutaj... Todd, dlaczego nie śpisz?

TODD Nie mogę zasnąć.

ARTHUR Chcieliśmy trochę pograć w baseball.

TODD Zamarzlibyśmy na śmierć.

EMMA (*do widowni*) Nienawidzę tłumy.

GRACE Weź tabletkę, Arthurze.

ARTHUR Nie chcę tabletki.

GRACE No to nie.

TODD On powiedział, że Emma uwielbiała Phillisów?

GRACE To ty uwielbiałeś Phillisów, Arthurze.

ARTHUR Naprawdę?

GRACE (*do Todda*) Może powinieneś się położyć?

TODD Nie chcę się położyć.

ARTHUR (*do Todda*) Lubieś Phillisów?

TODD Nie cierpię baseballu.

EMMA (*do widowni*) Ja też nie.

GRACE Nikt nie lubi baeballu, Arthurze.

ARTHUR O czym wy mówicie? Wielu ludzi uwielbia baseball. To nasza ulubiona narodowa rozrywka.

GRACE Na pewno nikogo w tym pokoju.

ARTHUR Co z was za ludzie?

GRACE Jestem twoją żoną.

TODD A ja twoim synem.

ARTHUR Tęsknię za Emmą.

GRACE Niestety. Odeszła.

TODD Powiedz raczej, że umarła.

ARTHUR (*do Todda*) I to twoja wina!

GRACE On jej nie zabił!

ARTHUR Dał jej pistolet!

GRACE Zostaw go w spokoju...

ARTHUR A to niby dlaczego?

GRACE Jest chory!

TODD Czuję się świetnie.

GRACE (*do Todda*) Idź do łóżka!

ARTHUR Ktoś musi być za to odpowiedzialny!

GRACE Ona jest za to odpowiedzialna. Ona to zrobiła.

ARTHUR Nigdy nie byłaby w stanie tego zrobić.

EMMA (*do widowni*) Ale zrobiłam.

TODD Ale zrobiła.

GRACE Sama się zabiła!

ARTHUR Ty jesteś winien!

GRACE (*do Todda*) Idź. Do. Łóżka.

EMMA (*do widowni*) Żeby wydostać się stąd.

ARTHUR Nienawidzę cię!

GRACE Arthurze!

TODD Wiem.

GRACE (*do Todda*) On tak nie myśli...

ARTHUR Właśnie, że myślę!

GRACE (*do Arthura*) On jest chory!

TODD NIE JESTEM!

ARTHUR Nie zostawiłaby mnie samego!

EMMA Na pewno tak.

GRACE Nie jesteś sam Arthurze! Co się u diabła z tobą dzieje? Ja jestem tutaj...

TODD I ja.

GRACE Byłam tu od początku. Jestem ciągle tutaj. Zawsze tu będę.

ARTHUR Ale ja ciebie nie kocham, Grace!

GRACE *(po dłuższej pauzie)* Och.

ARTHUR Kochałem Emmę. Była taka piękna.

EMMA Dziękuję.

ARTHUR Była doskonała.

TODD I chciałeś się z nią pieprzyć.

ARTHUR NIE!! TO NIEPRAWDA!!

GRACE *(w panice)* Lepiej porozmawiajmy o kolacji.

TODD Ty ją zabiłeś. Wytrzeszczałaś na nią ślepią, obmacywałeś ją...

GRACE Czy ktoś jest głodny?

ARTHUR NIGDY NIE ZROBIŁEM NIC ZŁEGO!!

EMMA To kwestia do dyskusji.

TODD Całowałeś ją...

ARTHUR DLACZEGO TY TU JESTEŚ?

TODD Nie mam nikogo innego...

GRACE Przecież to nasze dziecko!

TODD Tutaj jest moje miejsce.

ARTHUR TO NIE JEST TWOJE MIEJSCE!

GRACE Oczywiście, że to jego miejsce!

TODD Jeśli nie tu, to gdzie?

ARTHUR NIC MNIE TO NIE OBCHODZI. PRZYKRO MI, ALE TO PRAWDA!

GRACE Przestań Arthurze! Przestań!

ARTHUR NIE CHCĘ CIĘ TUTAJ! NIE ZNAM CIĘ I NIE MA TU DLA CIEBIE MIEJSCA!

MOJE ŻYCIE BYŁO PIĘKNE... MOJE ŻYCIE BYŁO... NIE CHCĘ CIĘ TUTAJ!

TODD

ARTHUR

To masz pecha, cholernego pecha!

Nie dbam co się stanie!

Czego ty chcesz? Mieć miłą rodzinę!

Wszystko mi jedno, dokąd pójdziesz. MAM TO

Miłą żonę! Miłą córkę! Miłego syna, który

W NOSIE! NIE JESTEŚ MOIM DZIECKIEM!

ma na imię BZYK! CO ZA PIEPRZONY

WYNOŚ SIĘ STĄD! PRZESTAŃ! PRZESTAŃ!

PECH! BZYKA NIE MA! ODSZEDŁ!

PRZESTAŃ!

UMARŁ! NIGDY GO NIE BYŁO!

(Arthur atakuje Todda, walczą ze sobą, Arthur dusi Todda)

GRACE i EMMA Przestańcie! *(Arthur zatrzymuje się, dociera do niego, co zrobił, powoli odchodzi)*

EMMA *(do widowni)* W ciągu dnia śmierć spaceruje po plaży.

GRACE *(blisko Todda)* Wszystko w porządku?

TODD W porządku.

ARTHUR Przepraszam.

TODD W porządku.

ARTHUR Nie wiem...

GRACE *(do Arthura, oszołomiona)* Co w ciebie wstąpiło?

ARTHUR Nie wiem.

TODD Próbował mnie zabić.

ARTHUR Straciłem kontrolę nad sobą.

GRACE *(wstając)* Myślę, że powinieneś odejść.

ARTHUR Co?

GRACE Myślę, że powinieneś odejść.

ARTHUR Jestem twoim mężem.

GRACE Odejdź. *(Arthur kieruje się do wyjścia)*

ARTHUR *(po chwili, do Todda)* Ty jesteś winien. *(Arthur wychodzi)*

GRACE Jak się czujesz?

TODD Dobrze.

GRACE Nie chcesz się położyć?

TODD *(kręci przecząco głową)* Nie wierzysz mu, prawda?

GRACE W co?

TODD Ja nie jestem winien.

GRACE Oczywiście, że nie. Jesteś moim dzieckiem. *(Todd malewa Grace drinka)* Dziękuję ci.

TODD Wkrótce się ściemni.

GRACE Jesteś głodny?

TODD Nie.

GRACE Musisz zachować siły.

TODD Nie jestem głodny.

GRACE Wystarczy, że powiesz, a ugotuję coś dla ciebie. *(wychyla swojego drinka do dna)*

TODD Przecież nie umiesz gotować.

GRACE Wiem. Pamiętasz jak byłeś mały? Jedliśmy marchew z puszki na kolację. I nic więcej. Kiedy kucharka miała wolne, jedliśmy marchew, a ja nazywałam to kolacją.

TODD Pamiętam.

GRACE Było ci wszystko jedno. Nigdy jedzenie cię nie obchodziło. Tak naprawdę. Zupełnie jak mnie. Jesteśmy tacy podobni do siebie.

TODD Być może.

GRACE Zawsze byliśmy.

TODD I to straszny wstyd.

GRACE Dlaczego?

TODD Ukształtowałaś mnie na swoje podobieństwo, przy tym nienawidząc siebie od początku.

GRACE Głowa mnie od tego boli.

TODD Przepraszam. *(napelnia jej szklanke, światła się wyciemniają redukując przestrzeń gry. Gracy jest bardzo zmęczona i co nieco pijana.)*

GRACE Zimno tu.

TODD Wkrótce się ściemni.

GRACE Jesteś głodny?

TODD Nie.

GRACE Musisz zachować siły. *(pije)*

TODD Czuję się dobrze.

GRACE Jesteś niesamowity. Taki silny. Moje dziecko... ile to już minęło?

TODD Od kiedy?

GRACE Od kiedy twój ojciec nas opuścił?

TODD Nie wiem. Dwa tygodnie. Może miesiąc.

GRACE Naprawdę?

TODD Dlaczego za niego wyszłaś?

GRACE Nie cierpię kiedy tu jest ciemno. W nocy.

TODD A ja to lubię.

GRACE Robi się tak ciemno. Czuję się tak jakbym unosiła się w przestrzeni. Czuję się kompletnie opuszczona. Jakbym była ostatnią żyjącą istotą na ziemi.

TODD Dlatego to lubię.

GRACE Pogłaszcz mnie po włosach.

TODD Nie. *(napelnia jej szklanke, jeszcze jedno światło gaśnie, przestrzeń gry staje się jeszcze mniejsza. Grace jest pogubiona, zupełnie pijana, przygnębiona i zdezorientowana)*

GRACE Tu jest tak zimno. (*opróżnia drinka*)

TODD Jest już prawie ciemno.

GRACE Pokaż się.

TODD Czego chcesz?

GRACE Chcę ci się po prostu przyglądać. Chcę przyglądać się mojemu dziecku. Nienawidzę tej twojej choroby.

TODD Nie mam żadnych objawów.

GRACE Ugotuję ci coś. (*próbuję się podnieść, nie daje rady*)

TODD Usiądź.

GRACE Zakręciło mi się w głowie.

TODD Połóż się.

GRACE (*robi to*) Jestem taka śpiąca.

TODD Prześpij się.

GRACE Musisz coś zjeść. Nie pozwolę ci umrzeć.

TODD Myślę, że już umarłem dawno temu.

GRACE Co to ma znaczyć? (*Todd otula ją kocem*)

TODD Zdrzemnij się.

GRACE Niektóre matki nie kochają swoich dzieci. Ale ty wiesz, że ja cię kocham, prawda?

TODD Tak.

GRACE A ty mnie kochasz?

TODD Oczywiście.

GRACE Mów do mnie. Może zasnę, jeśli będziesz do mnie mówił.

TODD O czym?

GRACE Wszystko jedno. Może być o dinozaurach.

TODD

Dwieście dwadzieścia milionów lat temu pojawiły się pierwsze dinozaury. Były olbrzymie. Oczywiście w porównaniu z człowiekiem. I wcale nie żyły w harmonii, tylko przebiegały ziemię wedle własnej woli, niszcząc ją i rabując. I nie troszczyły się o swoje młode i rozwijały się, jak żadne stworzenia ani przedtem, ani potem. I żyły tak przez sto pięćdziesiąt milionów lat. A potem kompletnie wyginęły. I nikt nie wie dlaczego. Dlaczego żyły. I dlaczego przestały żyć. Niektórzy ludzie myślą, że to przez meteoryt. Może popioły wulkaniczne zmieniły atmosferę ziemi. Niektórzy myślą, że za bardzo się rozmnożyły i skorupki ich jajek stały się zbyt cienkie. A może szły tylko swoją drogą i ich koniec był naturalnym porządkiem rzeczy. Żadną tragedią. Ani chorobą. Ani Bogiem. (*patrzy na Grace, przykrywa jej twarz kocem, Grace nie żyje*) Jest tak ciemno.

(*wychodzi po schodach na górę, kiedy mija Emmę, obejmują się i idą dalej razem po schodach. Kiedy znikają, wszystkie światła powoli wygasają, tylko światło na dinozaura robi się jaśniejsze i jaśniejsze.*)

KURTYNA

NICKY SILVER, ur. 1960 w Philadelphii, studiował teatr eksperymentalny w Nowym Yorku i od tego czasu zaczął pisać sztuki. W 1994 roku za swoją sztukę „Pterodactylus” otrzymał nagrodę Kesselringa i nagrodę Oppenheimera. Prapremiera „Pterodactylusa” w Nowym Yorku odbyła się w 1993 roku i od tego czasu Nicky Silver jest systematycznie grany w teatrach na Broadwayu i w teatrach całej Europy, szczególnie często w Niemczech. Dostarcza praktycznie jedną sztukę rocznie z godną podziwu systematycznością. Jest jednym z najważniejszych przedstawicieli stylu *camp*, który zakłada świadome użycie wszystkich schematów kultury masowej, z tym, że „nic na serio”. To wszystko, co u innych dramaturgów amerykańskich używane jest ze śmiertelną powagą, u Silvera podane jest w ironicznym cudzysłowie teatru bulwarowego z jego pointami, zaskakującymi sytuacjami i erotycznym konfliktami. Po dziele Silvera wędrują wszystkie archetypy współczesnego amerykańskiego dramatu: konflikty rodzinne, kazirodztwo, homoseksualizm, AIDS, pochodzenie żydowskie, amerykański ideał kariery, poczucie końca wieku, wszystkie zderzają się ze sobą i znoszą nawzajem. Pozostaje groteska świata, absurd istnienia i przekonanie o nieważności wszelkich ludzkich poczynań. „Pterodactylus” jest tego najlepszym przykładem, jedyny normalny w wykrzywionym świecie rodzinnym chory na AIDS homoseksualista Todd obserwuje świat z pozycji kogoś, dla kogo dzieje wyginiecia gatunku dinozaurów są najważniejsze.

Inne sztuki to : **Raised in Captivity** (Wychowani pod kloszem)

Podstawowym tematem jest konflikt niszczącego się nawzajem rodzeństwa bliźniąt, neurotyczki i miotającego się w swoich uczuciach homoseksualisty, dyżurny temat Silvera.

The Food Chain, 1995 (Łańcuch pokarmowy)

Dwie historie : porzuconej żony, rozmawiającej przez telefon zaufania (1 akt) natarczywego kochanka próbującego wrócić do dawnego związku homoseksualnego (2 akt)

w 3 akcie nakładają się na siebie, prowadząc do zupełnie zwariowanego układu, (kto z kim?)

Istnieją dwa zakończenia do wyboru, (groteskowe samobójstwo natręta) albo wspólna zabawa w łóżku z dobijającym się do drzwi odrzuconym kochankiem.

Fat Men in Skirts, 1996

(Grubi mężczyźni w spódniczkach)

Tu następuje już całkowite nagromadzenie okropności, kanibalizm umożliwiający przeżycie na bezludnej wyspie, współzycie syna z matką, morderstwa połączone ze zjadaniem ofiar, wszystko jednak w kontekście przekomarzań i point teatru bulwarowego, romansów z sekretarkami i konfliktów rodzinnych.

Cechy wspólne twórczości Silvera to:

- rozbijanie ideału rodziny i amerykańskiego ideału kariery przez wprowadzenie postaci homoseksualistów i ludzi spoza układu w niecodziennych sytuacjach.
- wizja końca wieku, (końca świata) najsilniejsza w „Pterodactylusie”, brak jakiegokolwiek wiary, idei, tylko schematy i banały godne ośmieszenia.
- postmodernizm wyrażony w mieszaniu gatunków, w cytatach z twórczości innych autorów, w postawie nic na serio „camp”, w języku z monologami wprost do widowni.
- ciągle obecne tematy dyżurne, rywalizacja między rodzeństwem, kazirodcze stosunki między ojcem i córką, synem i matką, niedopasowanie do świata kultury masowej.
- miłosne związki, głównie homoseksualne, w których kochające się osoby niszczą się nawzajem, przegrywa zarówno indywidualizm, wyrażony w „mam prawo robić to, co chcę” jak i konformizm, próba dopasowania się do grupy społecznej (chcę robić to, co inni)
- człowiek rozdarty między fizycznością a inteligencją, (śmieszny w próbie opanowania tego konfliktu) szukający usprawiedliwień dla swoich pokus i frustracji.
- Silver jako kontynuator ruchu żydowskich homoseksualistów, (wyjście z podziemia homoseksualizmu, obserwacja społeczeństwa przez pryzmat innej orientacji seksualnej, zerwanie z amerykańską polityczną poprawnością zacierającą konflikty rasowe czy seksualne.)